[Num]er 33. Kraków, Piątek 11 Lutego 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Nr Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy [z pien]iędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* [Adm]inistracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 10 lutego.

W komisyi językowej Izby poselskiej toczyła się przedwczoraj długa dyskusya nad znanym wnioskiem Scharschmida. Brali w niej udział wyłącznie niemal niemieccy posłowie, a mianowicie hr. Wurmbrand, Magg, Bendl i Plener, zwracając się namiętnie przeciw językowemu rozporządzeniu ministra Pražaka. Jak donoszą *Narodni Listy*, zgodziła się prawica na to, aby dla wniosku Scharschmida wybrano w komisyi referenta. Na referenta dezygnowanym jest poseł Madeyski.

Węgierski minister skarbu hr. Szapary ustąpi już w najbliższych dniach. Przeprowadzenie zapowiedzianej wielkiej operacyi kredytowej, sfinalizowanie ugody, a nawet załatwienie przedłożenia budżetowego pozostawia on swemu następcy. Równocześnie z ministrem Szaparym ustępuje z urzędu sekretarza stanu Koeffinger, a na stanowisko to powołanym zostanie Dr Aleksander Weckerle, któremu miano już ewentualnie zapewnić tekę ministra skarbu. Weckerle ma dopiero 34 lat, a sensacyjnej swej karyery nie zawdzięcza protekcyi lub stosunkom rodzinnym, lecz wyłącznie swej niesłychanej pilności i znakomitym zdolnościom administracyjnym. Od kilku lat habilitował się on na docenta skarbowości w uniwersytecie, a dopiero przeszłego roku został mianowany radcą sekcyjnym w ministerstwie skarbu. Niedawno zamierzał porzucić karyerę rządową, i przyjął też posadę prezydenta węgierskiego banku krajowego, której się jednak niewątpliwie zrzeknie, skoro otrzyma zaszczytne powołanie na sekretarza stanu i ministra *in spe*.

Jak już donieśliśmy, zbiera się sejm kroacki dnia 15 b. m. Głównym przedmiotem jego obrad będzie sprawozdanie deputacyi regnikolarnej. Sesya sejmu potrwać ma sześć tygodni.

Organa dotychczasowej większości parlamentu niemieckiego, omawiając niedawne oświadczenie hr. Moltkego, dodają do tego następujące uwagi: Oświadczenie, że „sytuacya jest poważną,“ uczynionem już zostało parlamentowi w czasie obrad nad nowelą wojskową. Większość parlamentu zastósowała się do tego jak najzupełniej, nie odmawiając rządowi na lat trzy ani jednego żołnierza i ani jednego grosza potrzebnego na utrzymanie ich w tym czasie. Dowodu jednak, że w swe oświadczenia nie wierzą i to do tego stopnia, że sobie nawet chwilowego zbytku zaciętej wojny domowej pozwolić mogą, dostarczył nam rząd i popierające go stronnictwa samym faktem rozwiązania parlamentu i puszczenia się na niepewność rezultatu walki ponownych wyborów. Kto mając już pożądane środki w ręku, puszcza je znowu na niepewność losu i uważa porę za stósowną do rozdzierania narodu i do wzburzania wszelkich namiętności walczących z sobą stronnictw, musi mieć mocne przekonanie, że się w najbliższym czasie na żadne zakłócenie pokoju nie zanosi.

Charakterystycznem nadto jest, że ogłoszenia świeżej groźby hr. Moltkego z dodaniem prośby, aby „jak najszerszym kołom udzieloną została,“ dokonały *Pol. Nachr.*, organ ministra finansów Scholza, który się niedawno jeszcze temu ogłosił wytrwałym zwolennikiem monopolów. Wynika ztąd jasno, jakim celom ma posłużyć świeże oświadczenie Moltkego.

Na radzie ministrów w Berlinie postanowiono wstrzymać się z przedłożeniem sejmowi pruskiemu nowej ustawy kościelno-politycznej i nie wnosić jej rychlej, aż po dokonaniu wyborów.

Ma to być rodzajem groźby, że jeśli wybory nie wypadną po myśli rządu, rząd o przeprowadzenie jej zbytecznie starać się nie będzie.

Biskup limburski ogłosił list pasterski, w którym upomina duchowieństwo, aby w duchu przeciwnym septennatowi nie prowadziło agitacyi wyborczej i nie utrudniało przez to stronnictwu centrum możności zastósowania się do życzeń papieża. Jestto jeden z niedawno na przedstawienie rządu mianowanych biskupów niemieckich.

Na giełdzie berlińskiej starali się spekulujący na zniżkę rozpuścić pogłoskę, że w Alzacyi i Lotaryngii ma być ogłoszonym stan oblężenia, a Radzie związkowej niemieckiej przedłożonym już został wniosek do wypuszczenia asygnat skarbowych na sto milionów marek. Nie wierzono im jednak, a to tem mniej, że z kół kompetentnych zaprzeczono stanowczo tym wieściom.

W Watykanie ubolewają bardzo, jak donosi *Osservatore Romano*, nad niedyskrecyą ogłoszenia listu kardynała Jacobiniego.

Polityka kolonialna stała się niedawno główną przyczyną upadku Ferrego we Francyi, ona też zachwiała w tej chwili najdługoletniejszy rząd, jaki Włochy dotąd miały — gabinet Depretisa.

Polityka kolonialna, właściwa chwilom trwałego pokoju, któremu nic nie zagraża, budzi niezadowolenia wtenczas, kiedy w czasach niepewnych odrywa siły krajowe od zadań bliższych a ważniejszych, od zadań europejskich.

Obecni reprezentanci polityki zewnętrznej i zarządu wojennego we Włoszech, ministrowie Robilant i jenerał Ricotti nie są nawet sprawcami polityki kolonialnej włoskiej, są właśnie tymi, którzy silniejszy impet, nadany tej polityce przez poprzedników swoich, wstrzymali, a mimo tego zwróciło się przeciw nim wielkie oburzenie Włochów, że nie użyli dostatecznej przezorności, aby odwrócić lub wcześniej zapobiedz klęsce, która część sił włoskich odrywa do spełnienia odległych celów w chwili tak ważnej w europejskich stosunkach, jak obecna.

Na Depretisa nikt właściwie nie powstawał, czuł on się jednak solidarnie związanym tak z właściwemi inicyatorami polityki kolonialnej w poprzednim składzie gabinetu, jak i z tymi, którzy w obecnym gabinecie, zdaniem opozycyi, błędy w niej popełnili, i dlatego podał się wraz z nimi do dymisyi.

Może to właśnie, że nieobwiniany przez nikogo Depretis solidaryzuje się z całym gabinetem, ratuje jeszcze istnienie jego. W przeciwnym razie stanąćbyśmy mogli wobec pytania, czy awanturniczy jaki reprezentant spraw zagranicznych w nowym gabinecie włoskim nie wprowadzi znów jakiej zawieruchy w układające się już pokojowo stosunki europejskie.

Robilant oświadczył, że wobec większości, zachwiewającej się lada jakiem niepowodzeniem, nie może spełnić zadania swego w Europie i dlatego zażądał dymisyi. Ma to może wywołać wielkie jakie wotum zaufania, któreby ministerstwo do pozostania u steru rządów skłoniło.

Ustąpienia Depretisa mało kto sobie we Włoszech życzy.

Kursujące w Rzymie pogłoski o kombinacyach Depretis-Crispi-Robilant i Depretis Nicotera Robilant są oparte na zjednoczeniu zbyt różniących się między sobą zasad tak wewnętrznej, jak i zewnętrznej polityki, aby w ich możliwość uwierzyć można.

Sprawa przemysłu krajowego w Sejmie.

Działalność kraju naszego, skierowaną do podniesienia przemysłu i wzmożenia przez to dobrobytu i sił ekonomicznych społeczeństwa, można podzielić na dwie wielkie grupy, z których pierwsza obejmuje usiłowania i wydatki, czynione nad podniesieniem fachowej wiedzy, druga natomiast udziela pomocy czynnej — w formie subwencyi, pożyczki, czy jakiejkolwiekbądź — już samodzielnie działającym producentom, tak osobom pojedyńczym, jak ciałom zbiorowym.

Wydatki na cele szkolnictwa przemysłowego uchwalił Sejm na r. 1886 w łącznej sumie 42,800 złr., a mianowicie przeznaczono na szkoły przemysłowe uzupełniające 6,300 złr., na szkoły rękodzielnicze i popieranie przemysłu domowego złr. 26,000 złr., na stacye doświadczalne złr. 6,500, na muzea przemysłowe złr. 4000. Preliminarz odnośnych wydatków na rok 1887 wynosił łączną sumę 61,380 złr. t. j. o 18,580 złr. więcej, niż w roku zeszłym. Komisya budżetowa, której sprawozdawcą w tym względzie był prof. Bobrzyński, po porozumieniu się z referentem Wydziału krajowego skreśliła pewną nieznaczną część preliminowanych na cele szkolnictwa przemysłowego wydatków, przez co łączna ich suma — co też Sejm w myśl wniosku komisyi budżetowej uchwalił — wynosi tylko 58,280 złr. Z łącznej tej sumy wydatków przypada na **szkoły przemysłowe uzupełniające** 7,300 złr., na **szkoły fachowe połączone z warsztatami** 27,580 złr., a mianowicie dla wyrobów z drzewa 8,680 złr., dla wyrobów garncarskich 6,100 złr., dla wyrobów tkackich 6,850 złr., dla wyrobów powroźniczych 750 złr., dla wyrobów koronkarskich 4,400 złr., dla subwencyonowanych zakładów pracy kobiet 800 złr.; wreszcie na **szkoły fachowe rządowe subwencyonowane z funduszów krajowych** 23,400 złr.

Kwestyę potrzeby i znaczenia fachowej nauki przemysłowej omawiano już tylokrotnie, że chyba nie należy już o tem szczegółowo wspominać, a jedynie wypadnie zaznaczyć zadowolenie, że te szkoły istnieją, kształcą uczniów, a przez to przysposabiają krajowi na przyszłość fachowo wykształconych, stojących wyżej umysłowo rzemieślników, niż dzisiejszy ich ogół. Dla dalszego, pożądanego rozwoju wszelkich tych szkół byłoby jednakże do życzenia — co też komisya dla spraw gospodarstwa krajowego we formie wniosku Sejmowi przedłożyła — aby szkoły fachowe przemysłowe i rękodzielnicze, utrzymywane lub subwencyonowane z funduszów krajowych, uznane zostały jako szkoły publiczne. Przyznanie szkołom tym charakteru szkół publicznych jest tem bardziej wskazanem i potrzebnem, aby szkoły te mogły uczniom, kończącym naukę, udzielać świadectwa uzdolnienia w myśl obowiązującej ustawy przemysłowej.

Również doniosłą dla rozwoju tych szkół jest sprawa zapewnienia im stale dobrych sił nauczycielskich. Szkoły fachowe przemysłowe i rękodzielnicze, utrzymywane z funduszów krajowych, mają dotychczas charakter prowizoryczny, wskutek czego i kierownicy fachowi tych zakładów, również prowizorycznie zajęci, nie mają zapewnionej przyszłości. Powodzenie i rozwój każdej z tych szkół jest tak ściśle związany z każdorazowym kierownikiem zakładu, że jest bezwątpienia koniecznem, aby dobrym i zdolnym kierownikom, którzy w każdej mierze odpowiadają wymaganiom, dać możność dobicia się zapewnionego stanowiska i dosłużenia się emerytury. Takie zorganizowanie stosunków nauczycieli przy szkołach przemysłowych przyczyniłoby się też do utrzymania dobrych kierowników na stanowisku, które zajmują, zachęciłoby uzdolnionych i należycie wykształconych ludzi do poświęcenia się zawodowi nauczycielskiemu przy szkołach fachowych krajowych. Uwzględniając to, postawiła też komisya dla spraw gospodarstwa krajowego wniosek, ażeby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, iżby wspólnie z komisyą krajową zbadał, czy i o ile dałaby się utworzyć choćby mniejsza ilość posad nauczycieli z prawem do emerytury dla kierowników szkół przemysłowych, utrzymywanych z funduszów krajowych; odpowiednie wnioski ma też Wydział krajowy w myśl uchwały Sejmu przedłożyć na najbliższej sesyi.

Co do szkół przemysłowych uzupełniających podnieść tu należy z uznaniem słuszną uwagę komisyi budżetowej, że udzielenie subwencyi krajowej należałoby uczynić zawisłem od tego, czy odnośna gmina i powiat do utrzymania tej szkoły się przyczynia, bo w tem leży istotnie największa rękojmia, że szkoła odpowiada miejscowej potrzebie i znajdzie w wielu innych względach (n. p. w przynaglaniu uczniów do regularnej frekwencyi) potrzebne poparcie.

Wobec niedawnego jeszcze zainteresowania się kraju naszego sprawami przemysłu i zorganizowania przemysłowej nauki, skutkiem czego niejednokrotnie daje się uczuwać brak funduszy na poparcie młodzieży chcącej się fachowo w przemyśle wykształcić, a nadmierna liczba stypendyów przy innych szkołach znaczny procent młodzieży jedynie nadzieją otrzymania czasowego stypendyum do gimnazyów przyciąga, nie zapewniając im bynajmniej dalszej przyszłości — wobec tego wszystkiego był też bardzo na czasie wniosek komisyi budżetowej, ażeby Wydział krajowy, o ile wola fundatorów temu się nie sprzeciwia — skierował część stypendyów ku szkołom przemysłowym, a złożone przy tej sposobności oświadczenie ze strony Wydziału krajowego, że już dawniej działał w myśl tego wniosku, daje rękojmię, że w anormalnych nieco kwestyach stypendyów w naszym kraju zajdzie zmiana na lepsze.

Druga strona działalności kraju w sprawie przemysłu obejmuje wydatki na pożyczki i zasiłki, celem popierania przedsiębiorstw przemysłowych. Sprawa ta była już niejednokrotnie traktowaną w Sejmie, a od r. 1880 uchwalono też w tym celu znaczne kwoty, i tak: r. 1880 złr. 5000, r. 1882 złr. 6000, r. 1883 złr. 30.000, r. 1884 złr. 50.000, r. 1885 złr. 80.000; na rok 1886, zawieszając udzielanie nadal pożyczek, uchwalił Sejm 20.000 złr. wyłącznie na zasiłki, które udzielane być miały początkującym przedsiębiorstwom bądź w formie wsparć bezpośrednich, bądź też na pokrycie procentów od pożyczek, któreby przedsiębiorstwa te zaciągnęły w instytucyach finansowych. Chcąc dalszą a skuteczniejszą rozwinąć działalność nad podniesieniem przemysłu, przedłożył Wydział krajowy motywowane wnioski, żądające utworzenia stałego funduszu przemysłowego z roczną dotacyą przez 10 lat po 50.000 złr. rocznie, a przeznaczonego na wspieranie przedsięwzięć pożytecznych dla rozwoju przemysłu krajowego przez udzielanie pożyczek, zasiłków zwrotnych i bezzwrotnych, albo też przez pokrywanie odsetek od pożyczek na podobne cele przez instytucye finansowe udzielonych. Stały taki fundusz na popieranie krajowego przemysłu istniał lub istnieje do dziś jeszcze prawie we wszystkich krajach Europy; tak i **Królestwo Polskie**, pominąwszy dawniejsze na ten cel przeznaczone fundusze, miało już od r. 1822 znaczny fundusz przemysłowy, który w r. 1823 wynosił 90.000 rubli sr. Odtąd do r. 1834 wstawiano corocznie w budżecie po 127.500 rub. sr. na pożyczki dla przemysłowców; w r. 1834 przechodzi ten obowiązek na Bank Polski, roczna dotacya ustaje, ustanowiono fundusz żelazny fabryczny, którego też ciągle używano na pożyczki dla zakładów fabrycznych. Pożądanem przeto jest, aby i w kraju naszym istniał podobny, stały fundusz przemysłowy. Ze szkół fachowych wychodzić będzie coraz większy zastęp ludzi zdolnych i chętnych do przemysłowej pracy, ale sami ludzie jeszcze nie stworzą przemysłu; na to potrzeba kapitału; a gdy własny kapitał rozpoczynających produkcyjną pracę jest niedostateczny, to muszą oni uciec się do kredytu.

Początkującemu, nieznanemu rękodzielnikowi nikt prócz lichwiarza nie udzieli kredytu, a że ten kredyt go nie utrzyma, ale wyssie i zrujnuje, o tem nie potrzeba już ani wspominać. Jeżeli przeto osiągnięte przez szkoły przemysłowe rezultaty nie mają iść na marne, to należy ludziom z nich wychodzącym, prócz nauki, dać możność zyskania kapitału na rozpoczęcie samodzielnej pracy. Do tego zmierzają wspomniane wyżej wnioski Wydziału krajowego, które też Sejm w myśl poczynionych przez komisyę budżetową modyfikacyj uchwalił.

Modyfikacye te dotyczą przedewszystkiem użycia stałego funduszu i jego sumy. Zalecony przez Sejm w r. z. sposób popierania przez opłatę procentów okazał się niepraktycznym; istotnie też, kto już tak się wyrobił, że zyska kredyt w poważnej instytucyi finansowej, dlatego sprawa opłaty procentów jest stosunkowo podrzędnego znaczenia. A przecież właśnie tym pomódz należy, którzy normalnego, nie lichwiarskiego kredytu jeszcze sobie nie zdołali wyrobić. Takim należy przeto z stałego funduszu przemysłowego udzielać pożyczek.

Dla spełnienia tego zadania — uwzględniając przytem finansowe położenie kraju — uważała komisya za dostateczną dotacyę roczną 30,000 złr. na szereg 10 lat. Do funduszu tego mają wpływać prócz tego wszystkie sumy, które począwszy od 1 stycznia 1888 r. wpłyną tytułem procentów lub zwrotów pożyczek udzielanych z funduszu krajowego na poparcie przemysłu.

Samo udzielanie pożyczek mogłoby się jednakże w poszczególnych wypadkach okazać niedostate-

Illustracye polskie

z życia uniwersyteckiego XVII i XVIII wieku.

Któżby się spodziewał, że znajdzie materyał do historyi sztuki polskiej, skromniej mówiąc, do illustratorstwa naszego wieków przeszłych, w tak suchym materyale, jakim być mogą metryki uniwersyteckie, t. j. nomenklatury profesorów, opisy promowanych i t. d.

Takiej niespodzianki doznałem, gdy przyszło mi w trakcie badania historyi ustroju wewnętrznego i obyczajów uniwersytetu Jagiellońskiego przepatrywać z hr. K. Przezdzieckim, który zainteresowawszy się bardzo moją pracą, niejednę dał mi do niej wskazówkę, poważne księgi, przechowane w archiwum senatu akademickiego w Krakowie. Zanim przyjdzie mi ogłosić wyniki studyów, które były przyczyną rozglądania się w archiwalnym materyale, niech mi wolno będzie podzielić się z publicznością miłemi a niespodziewanemi szczegółami, jakie z dziedziny obrazków życiowych tu napotkałem.

Mało tam artystycznej wartości, wykonanie nieraz słabe, ale ileż ścisłych dokumentów dla historyi ceremoniału i strojów uniwersyteckich; ile znowu obrazów, celujących bujną imaginacyą artystów z epoki barokowych panegiryków, mitologicznej fabuły z allegoryami chrześciańskiemi pożenionej i dowcipu filozoficznego, z którego jakieś nowożytne hieroglify urobiły się tak powszechnie, że „rebus“ stał się językiem sztuki, stósowanej... do literatury, począwszy od mistrzowskich allegoryj Rubensa, a skończywszy na owych górnolotnych kompozycyach illustratorów naszych metryk uniwersyteckich.

Dzięki uprzejmości prof. Dra Cyfrowicza, dyrektora naszego archiwum, któremu składam tu ponownie podziękowanie, znosi mi bedel ważne foliały. Przyglądam się im kolejno. A jak to ciekawe! Już zewnętrzna strona uderza charakterystyką oprawy. Co kraj, to obyczaj — powiadają; co wiek, to obyczaj — słusznie powiedzieć też można: każda epoka tak wybitnie maluje się w każdym szczególe bodaj okładek książkowych, że o tem jednem porównawcze studya uderzające w duchu różnych czasów wykazaćby mogły różnice.

Mam oto przed sobą księgę czerwoną, w oprawie skórzanej, ze złotemi odciskami, a srebrnemi ornamentami i skówkami. Wiek XVII! U nas renesans i barok, mniej, niż w Niemczech wykrzywiony, dłużej potrwały niż w sąsiednich krajach: dlatego metryka z r. 1658—1780, oprawiona rozumie się w roku początkowym z zapasem białego papieru dla lat przyszłych, odznacza się smakiem wykonania, przypominającym epokę nieco dawniejszą, a którego już później, a cóż dopiero dzisiaj, próżnoby się w rejestrach uniwersyteckich szukało. Dawniej chciano mieć wszystko piękne; staranność świadczyła o miłości dla rzeczy, ozdobność o wykształceniu umysłu. Dziś! aby prędko, aby zbyć odpowiedzialność urzędową.... a sztuka? ona przecież kosztuje tylko, a nic nie daje! Wróćmyż do czasów lepszych, a choćby piękniejszych tylko, wróćmy do oglądania naszej księgi.

Św. Jan Kanty, nieustanne godło uniwersytetu naszego, świeci w samym środku oprawy. Medalion srebrny, lany, niezbyt kunsztowny co prawda, przedstawia postać świętego, zajętego pracą naukową i modlitwą; prawą rękę trzyma Jan Kanty na rozwartej księdze, przy której stoi kałamarz i klepsydra, symbol czasu, ale nie w znaczeniu kupieckiem Anglików: *Time is money*, lecz podług słów Ewangelii, że z każdej chwili żywota zdać rachunek mamy przed Bogiem. To też błogosławią niebiosa pobożnemu nauczycielowi dorastającej młodzieży; ponad głową jego unosi się nimbus świętości, a snop promieni niebieskich, przebijając się przez gęste chmury, oblewa chrześciańskiego mędrca nadprzyrodzonem światłem z góry. Wokoło medalionu, jakby wokoło pieczęci, napis prosty:

S. JOANNES CANTIUS POLONUS S. T. D.
IN ACAD. CRAC. PROF. A. D. 1422.

Na tylnej okładce nie zaniedbał fundator książki umieścić kunsztownie wykonanego herbu własnego: jestto tarcza srebrna w stylu barokowym ze znakami: Półtora krzyża z ostrzem kosy i połową podkowy; wokoło herbu napis łaciński, świadczący, że dobrodziejem kancelaryi dziekańskiej wydziału filozoficznego jest Grzegorz Jan Zdziewoyski, Dr filozofii. Rok 1643. Dr Grzegorz musiał być wielkim lubownikiem sztuki, gdyż narożniki w kształcie aniołków, zapinki skórzane, przytwierdzone srebrnemi gwiazdkami, stanowią z całą oprawą wspaniałą i harmonijną całość.

Tytułową nawet kartę rejestrów chciał mieć ofiarodawca „osobną,“ jak to mówiono dawniej, cośmy niepięknie na **osobliwą** przemienili, tak jak wyraz: **skromne i proste** zarzucono dla neologizmu o pochodzeniu germańskiem: **pojedyńcze**! Kazał więc wydrukować Dr Grzegorz tytułowe karty, które i w innych księgach spotykamy. Pochwalił się na tej karcie, że jego to, Zdziewoyskiego, hojność uposażyła ubogi filozoficzny fakultet w podobne księgi i prosi, bardzo słusznie i zasłużenie zresztą, wierszem łacińskim o pacierz za swoją duszę:

Czytelniku łaskawy, ja, com księgi sprawił,
Proszę Cię o westchnienie, aby mnie Bóg zbawił.

Po drugiej stronie tytułu dano mały drzeworyt, podobny do medalionu, zdobiącego okładkę książki. Musiał być do obu jakiś starszy pierwowzór, gdyż układ sceny prawie ten sam, a różnice w akcesoryach świadczą o różnem ich traktowaniu stylowem podług czasu, kiedy je robiono. — Nad głową świętego Kantego znajduje się tarcza z herbem dwóch bereł krzyżujących się — wszakże atrybut ten dodają malarze św. Janowi Kantemu bezpodstawnie — nie był on nigdy rektorem uniwersytetu, ale rektorskim. Późniejsi zrobili ten błąd; tradycya się zatarła, a pobożni czciciele nadali świętemu patronowi naszego uniwersytetu ze zrozumiałych łatwo pobudek tytuł rektora. Ale wróćmy do naszego drzeworytu. W chmurach zamiast promieni niebieskich, które oglądaliśmy na medalionie, ukazuje się Najświętsza Panna z Dzieciątkiem Jezus i św. Anna i Anioł, może św. Michał, przynoszący dwa wieńce św. Janowi Kantemu. Wokoło wizyi niebieskiej powiewają wstęgi z napisami łacińskiemi: Ucz się mądrości, a będziesz oświecony, i: św. Anno, módl się za nami.

Przewracamy karty naszej księgi i spotykamy się najprzód z obwódkami zamykającemi pismo, jakoby ramy. Jest ich w rękopisie tym wielka liczba; niektóre są dosyć dowcipnie pomyślane i zręcznie wykonane, inne śmieszne i bez wszelkiej wartości. Malarz brał do nich motywa z królestwa matematyki, architektury, roślin, zwierząt, a wszystko to z zaprawą mitologicznego świata.

Widocznie, największa część obrazków poświęcona jest promocyjnym aktom, które się w dawnych czasach z większą nierównie aniżeli dziś odbywały uroczystością, dwa razy do roku na wydziale filozoficznym, na innych według potrzeby, zawsze ze współudziałem publiczności, umyślnie przez rektora uniwersytetu lub dziekana wydziału zaproszonej. Dziś niema tego zwyczaju i należałoby go przywrócić; zyskanoby w ten sposób jednę sposobność więcej stykania się wysokiej szkoły z domem.

Stopień bakałarza filozofii był pierwszą (*prima laurea*), a zarazem i najniższą godnością akademicką, udzielaną w dawnych czasach scholarom uniwersytetu, którzy przez dwa lata wykładów wydziału filozoficznego słuchali i wymaganiom egzaminu zadość uczynili. Promocye odbywały się gremialnie w jednem z lektoryów Collegium majus (dziś bibl. Jag.), które ubierano w dywany, przechowywane w skarbcu wydziału filozoficznego. Jeden z tych kosztownych kobierców, litych srebrem i złotem, ocalał po dziś dzień i staraniem p. rektora i konserwatora Łepkowskiego oddany został do przechowania Gabinetowi Archeologicznemu Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Akt promocyi zagaja promotor, przez wydział mianowany, witając z katedry zgromadzonych gości i zawiadamiając ich o celu zebrania. Po promotorze zabiera głos ten z kandydatów, który ma pierwszą lokacyą i prosi o przyznanie sobie i swym kolegom stopnia. Promotor wzywa wtedy kandydatów, aby wstąpili na estradę, przygotowaną w tym celu, i zrobili publiczne wyznanie wiary. Poczem wygłasza promotor mowę pochwalną na rzecz kandydatów, którą, wydrukowaną kosztem kandydatów, bedel rozdaje jednocześnie pomiędzy publicznością. Wolno kandydatom dedykować oracyą tę, komu im się podoba.

W bibliotekach polskich leżą stosy podobnych panegirycznych pamiątek promocyjnych. Sadzili się na koncepta różne kandydaci, pisali prozą i wierszem pochwały możnych kandydatów i promotorów i egzaminatorów; wkraczając nieraz w dziedzinę heraldyki, opiewali herby tych dostojników rodu i wiedzy i nadawali nawet, własną ręką, herby rozmaite, *ad hoc* skomponowane, tym z nich, którzy ich z urodzenia nie posiadali, w czem i rytownika nieraz talent konkurować musiał w łamańcach dowcipu z niewyczerpanemi konceptami panegirysty. Często też uwiadomienie o mającej nastąpić promocyi ofiarowywano dostojnym protektorom w postaci wielkich rozmiarów ryciny; były-to kopie wcale pięknych obrazów mistrzów zagranicznych. U spodu ryciny były obramowania puste, wśród których drukowano nazwisko, umieszczano herby, wypisywano główne punkta tezy. Więc i obraz taki, na żółtym odbijany atłasie, mającym zwykle półtora łokcia wysokości, a na dwie stopy szerokości, zwał się „tezą.“ Widujemy je nieraz wiszące na ścianach w domach prywatnych jako rodzinne pamiątki. Ale czego nie dokaże zaślepienie próżności! Dzisiejsi właściciele owych tez, nie zadając sobie pracy odczytania napisów pod ryciną i przekonania się, że to są trofea nauki, tłumaczą upornie gościom, sami zresztą naiwnie w to wierząc, że: „oto chorągwie rycerskie moich przodków,“ a świadomszego kontradykcyą za obrazę honoru poczytują.

Lecz wróćmy do przerwanego rozmową o panegirykach obrządku.

Po przemówieniu promotora, następuje właściwy akt promocyi; promotor odczytuje zwykłą formułę. W końcu zabiera głos jeden z młodych bakałarzy, aby złożyć dzięki Bogu za udzieloną łaskę, oraz promotorowi i gościom za asystę. Bakałarzom nie wręczano żadnych insygniów ich godności. Dodajmy tu, że we Francyi po dziś dzień egzamin dojrzałości nazywają *baccalaureatem*.

Po dwuletniej dalszej nauce, oraz po zadośćuczynieniu wszelkim przepisom, odnoszącym się i do studyów i do egzaminu, bakałarz otrzymuje drugi stopień uniwersytecki (*secunda laurea*), to jest godność magistra i Dra filozofii. Akt gremialnej promocyi na doktorów filozofii miał miejsce również dwa razy do roku, w jednem z lektoryów Collegium majus, jednak z większą okazałością.

Promotor klęka u stopni katedry i odmawia na głos *Veni Creator Spiritus*, wstępuje na katedrę i wita gości. Po tem zagajeniu, prosi jeden z kandydatów o udzielenie stopnia. Promotor wzywa tedy doktorandów, aby zrobili wyznanie wiary i wygłasza na ich cześć mowę i rozkazuje im opuścić salę promocyjną. Kandydaci wychodzą, na ich czele postępuje bedel wydziału; wracają napowrót innemi drzwiami i siadają naprzeciw katedry na ławie pod ścianą, na której wisi krucyfiks; przed nimi weszło do sali promocyjnej czterech bakałarzy filozofii; ci zbliżyli się do katedry, przynosząc na tacach insygnia doktorskie, a mianowicie birety, pierścionki i dwie księgi, jednę zamkniętą, drugą otwartą. Promotor schodzi z katedry wyniosłej i wstępuje na niższą, wzywa kandydatów, aby się zbliżali kolejno do niego i wręcza każdemu z nich insygnia doktorskie.

Wkłada mu biret na głowę, aby jako obrońca prawdy, przykładem przyświecał wszystkim ludziom.

Wsuwa mu pierścionek na palec, jako symbol ślubu między nim a filozofią.

Bierze go w objęcia i kładzie na czole jego pocałunek pokoju (*osculum pacis*), dając mu przez to do zrozumienia, że przypuszczonym jest do równości braterskiej z całem zgromadzeniem doktorów i profesorów.

Daje mu do rąk księgę rozwartą i wzywa go

cznem. Niejednokrotnie okaże się potrzeba udzielania bezzwrotnych zasiłków, a tych nie można udzielać z **stałego** funduszu przemysłowego, bo inaczej wyczerpałby on się lub znacznie uszczuplił niebawem, przestałby być **stałym**. To też komisya budżetowa, uważając, że zadaniem stałego funduszu przemysłowego jest wspieranie przedsiębiorstw pożytecznych dla rozwoju przemysłu krajowego przez udzielanie — zwrotnych i oprocentowanych — pożyczek, a uznając zarazem konieczność udzielania niejednokrotnie bezzwrotnych zasiłków, rozdzieliła te dwa zadania, i prócz dotacyi 30,000 złr. na stały fundusz przemysłowy, zaproponowała na 1887 rok 7,000 złr. na zasiłki bezzwrotne, co też Sejm uchwalił.

Dwojaka ta działalność dla podniesienia krajowego przemysłu wymaga wielkich ofiar ze strony kraju, zasługuje też niewątpliwie na poważne i sumienne zbadanie. Jeżeli i te ofiary i to działanie nie ma się stać bezowocnem i pójść na marne, to społeczeństwo całe musi i powinno zająć się gorliwie naszym przemysłem. Ani same szkoły, ani stały fundusz przemysłowy nie zdołają stworzyć i utrzymać silnego przemysłu; na to potrzeba poparcia, gorliwego i wytrwałego ze strony całego społeczeństwa; na to potrzeba, aby wyroby krajowego przemysłu znajdowały zawsze pewny, stały i korzystny zbyt. Bez zbytu ani się nie rozwinie, ani nie utrzyma żaden przemysł, żadna produkcyjna praca; bez zapewnienia zbytu dla wyrobów naszego powstającego przemysłu pójdą na marne wszelkie w tym celu składane ofiary, bezowocną będzie cała działalność. — Sejm i Wydział krajowy spełniły i spełniają dobrze swe ważne zadanie w sprawie podniesienia krajowego przemysłu, społeczeństwo również spełnić je powinno, a ono je spełni, gdy stworzy popyt za wyrobami krajowego przemysłu, gdy stawiony przez Sejm program podniesienia krajowego przemysłu urzeczywistni w czynie, przeprowadzi w życiu. To powinniśmy uczynić — miejmy nadzieję, że to uczynimy.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 9 lutego.

W ocenianiu postępu w rozwoju szkolnictwa ludowego, więc i w rozwoju oświaty pessymistyczne zapatrywania i sądy tak się upowszechniły i tak się często słyszeć dają, że wskutek tego, ile razy zmierzyć wypadnie rezultaty dłuższego okresu czasu, zawsze niemal dochodzi się do rezultatów, stanowiących przyjemną niespodziankę. Taką niespodziankę stanowią także cyfry, wykazujące stopniowy wzrost frekwencyi w szkołach ludowych kraju w ciągu ostatnich lat t. j. od rozpoczęcia organizacyi szkół ludowych na podstawie nowych ustaw szkolnych z r. 1873 aż do chwili obecnej. Kiedy ustawy te weszły w życie t. j. w roku szkolnym 1874/5 uczęszczało do szkół ludowych publicznych na naukę codzienną w całym kraju 111.712 chłopców i 78.111 dziewcząt, więc razem 189.823 dzieci. W r. 1885/6 uczęszczało do szkół publicznych 199.807 chłopców i 169.129 dziewcząt, więc razem 368.936 dzieci, czyli niemal dwa razy tyle, jak przed laty jedenastu. Zdwojenie się frekwencyi w ciągu lat jedenastu jest wogóle, a w naszych stosunkach szczególnie, rezultatem tak pomyślnym, że na razie życzyć sobie tylko wypada, abyśmy dalej równym krokiem naprzód postępowali. W historyi jednej instytucyi 11 lat stanowi okres krótki, a cóż dopiero w takiem wielkiem zadaniu i takiej wielkiej pracy, jak zorganizowanie całego szkolnictwa ludowego i rozszerzenie oświaty tam, gdzie jej tyle trudności drogę zagradza. W wzroście frekwencyi spostrzegać się daje co do niektórych lat żywsze tempo. Odnosi się to mianowicie do okresu po r. 1877/8, aż do chwili obecnej. Znaczniejsze ożywienie frekwencyi w tym okresie uważać należy za zbawienny wpływ pomnożenia liczby Rad szkolnych okręgowych.

Od r. 1871 do 1877 istniało w kraju 22 Rad szkolnych okręgowych, zaprowadzonych prowizorycznie w drodze administracyjnego rozporządzenia, z taką samą liczbą inspektorów okręgowych. Z dniem 1 września zorganizowano wskutek ostatecznego wprowadzenia w życie ustawy krajowej z 25 czerwca 1873 o nadzorach szkolnych 37 Rad szkolnych okręgowych, a liczbę okręgowych inspektorów szkolnych podniesiono na 35, następnie zaś na 37. Zbawienny skutek tej zmiany objaśniają następujące cyfry. W r. 1877/78 uczęszczało do publicznych szkół ludowych razem 238,840 dzieci, w r. 1884/85 347,789, a w roku ubiegłym 368,936 dzieci. Wzrost frekwencyi od czasu pomnożenia okręgowych organów nadzorczych dla szkolnictwa ludowego wynosi zatem w całym kraju w okresie siedmioletnim 130,456 dzieci, więc przeszło 60 pct. ogółu dzieci, które uczęszczały do szkół w przeciągu roku po wejściu w życie nowych ustaw szkolnych. We wzroście tym Galicya wschodnia ma znacznie większy udział, niż Galicya zachodnia. Różnica ta, jakkolwiek znaczna, jest łatwa do wytłumaczenia. W zachodnich okręgach szkolnych bowiem frekwencya już przed rokiem 1877/78 była daleko silniejsza, aniżeli w okręgach wschodnich, gdyż największe i najludniejsze gminy posiadały szkoły publiczne już przed rokiem 1878.

Odtąd organizacya szkół nowych w zachodniej części kraju nie postępowała tak raźnie, jak przed r. 1878, gdyż ma się do czynienia głównie z wsiami górskiemi, przeważnie biednemi i tak rozrzuconemi, że ani same nie zdołały dotychczas dostarczyć środków na zakładanie odrębnych szkół publicznych, ani nie mogły być połączone w większe zakresy szkolne. Także założenie wielu pokątnych szkół w zachodnich okręgach utrudnia rokowania o zakładanie szkół publicznych. Najwyższą absolutną cyfrę wzrostu frekwencyi wykazał w okresie 1877—1884 r. okręg lwowski (zamiejski). Przybyło tam 13,736 dzieci uczęszczających do szkół publicznych. Co do względnej cyfry przyrostu frekwencyi w powyższym okresie wykazuje Lwów (powiat) 184·82%, Drohobycz 109·46 procent, Jaworów 95·29%. — W innych okręgach wzrost spada poniżej 10.

Z zasadniczych powodów ministerstwo handlu nie przychyliło się do prośby wiedeńskiej kompanii „Franklin" o zezwolenie na urządzenie telefonów w Krakowie. Traktując telefon na równi z telegrafem ze stanowiska regalu, ministerstwo handlu zamierza samo w własnym zarządzie urządzić komunikacyę telefonową w Krakowie, skoro tylko dochodzenia przez dyrekcyę poczt i telegrafów przeprowadzić się mające wykażą potrzebę i wymogi rentowności. Wkrótce wyda ministerstwo handlu rozporządzenie, normujące postępowanie przy zakładaniu telefonów.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego, Wacława Jaworskiego, bezpłatnym auskultantem dla swego okręgu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 lutego.

— **W katedrze na Wawelu** w grobach królewskich odprawione zostaną w sobotę d. 12 b. m. dwie Msze św. o godz. 10: jedna za duszę króla Stanisława Augusta, jako w dzień jego śmierci; druga za duszę Tadeusza Kościuszki, jako w dzień jego urodzin.

— **Po kilku dniach** prawie wiosennych, nastała znów zima. Ostry wiatr północno-wschodni dmie z mrożącą siłą, a wczoraj wieczór wywołał on prawdziwą zadymkę, miotając suchym śniegiem na wszystkie strony. Lód też na Wiśle rozszerza się coraz więcej i jeżeli jeszcze dwa lub trzy dni potrwa taki stan powietrza, to cała rzeka pokryje się skorupą lodu.

— **Marszałek** krajowy, hr. Jan Tarnowski, wyjechał onegdaj do Wiednia. W czasie pobytu tamże będzie uczestniczyć w posiedzeniach Izby panów, poczem, jak donosi *Gazeta Lwowska*, uda się do Dzikowa, w powrocie zaś zatrzyma się w Krakowie, celem wzięcia udziału w posiedzeniach towarzystwa rolniczego. Nieobecność p. Marszałka we Lwowie potrwa kilka tygodni. Przewodnictwo w Wydziale krajowym objął wiceprezes p. O. Pietruski.

— **Posiedzenie** Koła nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę d. 12go b. m. o godzinie 6ej wieczór. Porządek dzienny: Dyskusya nad tezami Dra Petelenza w sprawie korepetytorów; prof. Rotter o wykształceniu nauczycieli rysunków w szkołach przemysłowych najniższej kategoryi; referat Dra L. Kulczyńskiego o kształceniu pedagogicznem kandydatów do stanu nauczycielskiego.

Siedlecki, przewodniczący. *Tomaszewski*, sekretarz.

— **Wenta** otwartą została wczoraj w sali redutowej. Zastawy tego bazaru, sklepy dam otoczone klombami krzewów, lub obwieszone makatami i kilimkami malowniczy przedstawiają widok, do czego niezmiernie się przyczynia dobór kupcowych i panien sklepowych, dających przykład uprzejmości i zachęty wobec kupujących. Brak jeszcze dotąd pożądanego tłumu i gwaru w tym eleganckim jarmarku. Słyszymy atoli, że wiele już towarów zakupiono i transakcye idą lepiej, niż na giełdzie, bo niema tam wojennego popłochu. Wenta tegoroczna zastósowała się całkowicie do hasła świeżo wydanego, popierania przemysłu krajowego, a ze względu na wiele przedmiotów czysto rodzimych, jak hafty w stylu podolskim, lub góralskim, uważać ją można za wstęp do wystawy krajowej w jej dziale etnograficznym. Zwracamy szanownej publiczności uwagę na stół, z którego czysty dochód przeznaczony dla męskiego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Przy tym stole obok wielu przedmiotów codziennego użytku o cenach sklepowych znajduje się papier listowy z dewizami, o którym piszemy poniżej. Obowiązki gospodyni przy tym stole pełni hr. Jadwiga z Popielów Roztworowska.

Wenta trwać będzie dziś i jutro, a zakończy się, jak corocznie, zgromadzeniem wieczornem przy od, dźwięku muzyki.

— **Karnawał krakowski nie zawodzi.** *Nulla dies sine linea* — niema dnia przerwy, a ktokolwiek w celu zabawy zjechał tego roku do Krakowa, skarżyć się niema prawa. Z szeregu wieczorów tańcujących, które zapełniają bieżący tydzień, wczorajszy bal u pp. Stanisławów Badenich z Branic był najliczniejszym, a świetnością i ochoczością przypomniał słynne przed laty bale w tych samych obszernych i ozdobnych apartamentach u hr. Edwardów Stadnickich.

— **Lista gospodarzy** na balu akademickim, który się odbędzie 15go b. m: Prof. Dr Blumenstok, delegat Namiest. hr. Borkowski, Zdzisław Bogusz, Dr Buszek, prof. Dr Cyfrowicz, prof. Dr Czyrniański, Karol Estreicher, pułkownik hr. Geldern, prezydent Jasiński, prof. Dr Kasparek, Czesław Kieszkowski, jenmajor Kirschner, Antoni Kłobukowski, Ksawery Konopka, pref. Dr Kuczyński, pro-rektor Dr Łepkowski, prof. Dr Madejski, prezes Dr Majer, Dr W. Markiewicz, prof. Dr Mikulicz, prof. Dr Obaliński, prof. Dr Pareński, prof. Dr Rydel, Dr August Sokołowski, inspekt. kolei Józef Schreder, prof. Dr Straszewski, prezes Dr Styczeń, prezydent Dr F. Szlachtowski, rektor Stanisław hr. Tarnowski, prof. Dr Teichmann, Wierzbicki, feldmarszałek-porucznik ks. Windischgrätz, radca L. Zawiłowski, prof. Dr Zoll, b. marszałek Dr M. Zyblikiewicz.

Aby urozmaicić zabawę, postanowił komitet na ostatniem zebraniu urządzić I „mazur kolorowy" i poczynił już w tym celu tak co do oświetlenia jak i potrzebnych przyborów odpowiedne przygotowania.

Zarazem przypomina, że w d. 13 i 14 b. m. od g. 10—1 i od 3—5, jakoteż w dzień balu od g. 10 rano do 9 wieczór sprzedawane będą bilety w biurze komitetu w hotelu Saskim od ul. św. Jana. Akademickie bilety są do nabycia w czytelni akadem. i w bractwie Filaretów.

— **Odczyty** na rzecz Towarzystwa św. Wincentego a Paulo ze względu na ruch karnawałowy odłożone zostały do początku postu.

— **Z Uniwersytetu.** P. Bolesław Dereniowski, rodem z Mikuliniec, w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Pospolite ruszenie.** Według wydanych świeżo statystycznych wykazów, wynosi liczba obowiązanych do pospolitego ruszenia w Austryi w pierwszem powołaniu 2,148,783, w drugiem powołaniu 518,988, razem przeto 2,667,771 ludzi. W Węgrzech wynosi pierwsze powołanie 1,616,282, drugie powołanie 390,374, razem przeto 2,006,656 ludzi. W całej austro-węgierskiej monarchii z wyłączeniem Tyrolu, który ma własny landsturm, wynosi liczba obowiązanych do pospolitego ruszenia w obu powołaniach 4,674,427 ludzi, do czego jeszcze przybywa 89,000 ludzi z Tyrolu i Vorarlbergu.

— **Zygmunt Werycha Darowski,** obywatel m. Krakowa, zmarł tu d. 9 b. m., przeżywszy lat 50. Pogrzeb odbędzie się d. 11 b. m.

— **Nowy papier listowy** ukazał się w handlu tutejszym, a jako krajowy przemysł, mający współzawodniczyć z ulubionym towarem zagranicznym, zasługuje na wzmiankę w prasie i na poparcie u publiczności. Znane są angielskie cytaty z Szekspira, francuskie „proverbes," i różne wykrzykniki umieszczane na papierze listowym lub kartach korespondencyjnych. Nie są-to ani zdania moralne, ani poetyczne zwrotki, tylko tak zwane „motto," czyli krótkie zdania, lub nawet pojedyncze wyrazy, mające przypominać lubownikom klasycznych autorów dobrze znane ustępy, a stosować się mogą do chwilowego usposobienia piszącego list, lub do okoliczności wywołującej korespondencyę. Takie koncepta za granicą wielu mają zwolenników, a my też rozkupujemy chętnie papier listowy obcemi przysłówkami wytłaczany. P. Fischer (w pałacu Spiskim), przedsiębiorczy przemysłowiec krakowski, spróbował zainteresować publiczność inteligentną do polskiego konceptu w korespondencyi. Postarał się o polskie „motta" i na początek wybrał je z Mickiewicza „Pana Tadeusza; jest-to ścisłem naśladowaniem angielskich Szekspirowskich cytat — więc nie ustępy poetyczne, ale pojedyncze zdania takie tylko wybrano, które mieć mogą pewne *à propos* na czele pisanego liściku. Dobry humor lub dowcip piszącego dopełnić ma reszty w ciągu korespondencyi. Papier ładny, druk ozdobny, pudełko wytworne z tytułem: „Pan Tadeusz," zalecają tę wykwintną zabawkę. Zobaczymy, czy wyrób krajowy, niczem innem nie różniący się od obcych, jak tylko tem, że jest polski, nagrodzi nakładcy jego staranie i zachęci go do dalszej pracy w kierunku podobnym.

— **Dwa procesy** toczą się obecnie w naszym kraju, procesy rzucające smutne światło na dwu sędziów powiatowych. Jeden proces toczy się w Przemyślu; obwinionym jest sędzia powiatowy Głuszkiewicz wraz z szeregiem faktorów izraelitów, którzy starali się na wymiar sprawiedliwości wpływać pieniądzmi i podarkami. Drugi proces toczy się w Stanisławowie; obwinionym jest Michał Kosiewicz, zasuspendowany sędzia powiatowy w Dolinie, a z nim również cały szereg faktorów, o podobne jak w procesie Głuszkiewicza przestępstwa. Obszerne sprawozdania, jakie przynoszą dzienniki lwowskie, podają smutne szczegóły, które wskazują, jak dalece ludzie ci usiłowali podkopywać majestat sprawiedliwości, należący do podstaw ustroju społecznego, i jaką wstrętną rolę odgrywali faktorzy, którym biedny lud opłacać się musiał krwawym swoim groszem.

— **Wydział** krajowy zamianował na posiedzeniu z dnia 7 lutego b. r., inżynierami-asystentami biura melioracyjnego dotychczasowych dyetaryuszy pp: Karola Boziewicza, Seweryna Nowakowskiego, Ludwika Sobolewskiego i Piotra Wasilewskiego.

— **W Niżankowicach** urządza Kółko rolnicze dnia 12 lutego b. r. zabawę z tańcami. Dochód z tej zabawy przeznaczono na mający się założyć katolicki sklepik tegoż Kółka, którego zadaniem będzie wydobyć tak miasto, jak i lud wiejski z pod panowania zbyt w tej okolicy rozwielmożnionego żywiołu żydowskiego. Pomimo, że Kółko od niedawna istnieje, udało się, dzięki ofiarności członków, zebrać część potrzebnych ku temu funduszów, które jednak nie wystarczają na zamierzone dzieło. Jest przeto nadzieja, że publiczność zblizka i zdaleka zechce licznie zaszczycić zabawę dnia 12go lutego obecnością swoją i zasiłkami na jej szlachetny cel uzupełnić zebrane już fundusze. Protektorem balu jest delegat komitetu centralnego Kółek rolniczych książę Adam Lubomirski, a gospodarzem naczelnym prezes Kółka p. Zenon Nowosielecki. Godność gospodarzy przyjęli pp.: Arnolf bar. Beess, X. Onufry Daszkiewicz proboszcz obrz. gr. kat. w Niżankowicach, Stanisław Dembiński, Karol hr. Drohojowski, Dr Włodzimierz Kozłowski wiceprezes Kółka, Adolf Medveczky burmistrz miasta Niżankowic, Maryan hr. Łoś, Dr Adam Ostaszewski, Stanisław Skalski i Bolesław Zatorski.— Do komitetu zaś należą pp. Władysław Medveczky sekretarz Kółka, Dr Emil Zadurowicz, Aleksander Adamowicz i Stanisław Wałkiewcz. — Wstęp na salę 2 złr., nie kładąc tamy dobroczynności. Datki i zamówienia na bilety należy przesłać pod adresem zarządu Kółka rolniczego w Niżankowicach.

— **Gródek.** (*A. Z.*) D. 3 b. m. odbył się w sali kasynowej bankiet pożegnalny, urządzony na cześć Augusta hr. Dzieduszyckiego, starosty tutejszego, prezesa Rady szkolnej okręgowej i Towarzystwa pedagogicznego, który przez czas siedmioletniego tutaj pobytu zjednał sobie szacunek i życzliwość nietylko u urzędników podwładnych, ale u duchowieństwa, obywatelstwa okolicznego, mieszczaństwa i ludu. To też na wieść, że opuszcza powiat tutejszy, ci, którzy znali działalność jego około dobra powiatu, postanowili jednomyślnie pożegnać go uroczyście. O godzinie 7ej wieczór zapełniła się sala obszerna reprezentacyą duchowieństwa miejscowego i zamiejscowego obu obrządków, wojskowości, wszystkich władz rządowych i autonomicznych, gronem nauczycieli; przybyli także wójtowie z okolicznych włości, a szczególnie tych gmin, które przez dłuższe lata nie chciały się ukonstytuować autonomicznie, lecz dopiero za radą i wpływem obecnego starosty dały się do tego nakłonić. Po przybyciu p starosty do sali, wszyscy zajęli swe miejsca i rozpoczęła się wspólna uczta, w czasie której wnoszono toasty, poprzedzone mową pożegnalną. Burmistrz miasta p. Dmuchowski podnosząc w swej mowie zasługi starosty, jakie położył dla miasta Gródka i powiatu, odczytał list pożegnalny p. Janki, obywatela z Hoszan, który z powodu ciężkiej choroby swej żony nie mógł osobiście przybyć, poczem nadszedł telegram od marszałka Rady powiatowej p. Niezabitowskiego treści następującej: „Nie mogąc przybyć, łączę się z gronem przyjaznem sercem i myślą." Następnie wniósł toast naczelnik sądu p. Floręcki w imieniu sądownictwa, a wójtowie gmin okolicznych zaintonowali „Mnohaja lita." Dalej X. kan. Zieliński wnosząc toast, podniósł zasługi hr. Dzieduszyckiego, położone w czasie odnowienia tutejszego kościoła i jak wielkim był przykładem dla innych z pobożności swej. Z kolei c. k. podpułk. p. Sznejder przemawiał w języku niemieckim, żegnając p. starostę w imieniu garnizonu. Jeden z obecnych wójtów przemówił temi słowy: „Żal nam za toboju pane starosto! Ty neraz w hirkij hodyni dawawjeś pomicz bidnym selianynom. Za te żyj zdorowo i szczasływo mnohaja lita!" W imieniu zaś nauczycieli i Towarzystwa pedagogicznego p. Antoni Zieliński, sekr. tegoż Tow., w dłuższej swej mowie podniósł zasługi hr. Dzieduszyckiego jako prezesa Tow. pedag., który z przyjemnością uczęszczał na zgromadzenia, zaszczycał osobiście wykłady popularne, przez co wielce przyczynił się do zachęcenia ludu do uczęszczania na takowe i wiele ofiarował na zakupienie książeczek dla ludu, zachęcając go do czytywania dziełek pożytecznych. W imieniu urzędników podatk. żegnał solenizanta p. Stebnicki. Szereg toastów zakończył komisarz starostwa p. Trzaskowski mową, w której podniósł zalety starosty jako przełożonego, jego przychylność i zaufanie do swych podwładnych. Na wniesione toasty hr. August Dzieduszycki w swej mowie żegnał wszystkie stany i dziękował za okazaną mu życzliwość. O godzinie 10ej wieczór uczestnicy biesiady pożegnalnej odprowadzili solenizanta do domu.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Mohylany, w powiecie żółkiewskim, na dokończenie budowy cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Karol Meixner,** znany artysta teatru nadwornego w Wiedniu, znakomity komik, przedwczoraj obchodził 50-letni swój jubileusz artystyczny, przy której to sposobności był przedmiotem licznych i bardzo serdecznych owacyj. Odszczególniony przez Najj. Pana krzyżem kawalerskim orderu Franciszka Józefa, p. Meixner przyjmowany był przez Monarchę na audyencyi.

— **Stratę** giełdy paryskiej od 14 stycznia do 4

---

aby się wczytywał w księgi, i pomnażał swą wiedzę; podaje mu zamkniętą księgę, napominając go, aby w praktycznem życiu nie polegał zbytecznie na powadze cudzego zdania, ale dochodził prawdy własnym rozumem.

Uzbrojonych w insygnia doktorskie, kreuje teraz promotor magistrami i doktorami filozofii, odczytując odpowiednią formułę promocyjną, poczem nowi doktorzy składają przysięgę (*super puncta a bedello proponenda jurant*), kładąc palce na skrzyżowane berła uniwersyteckie. Powaga przysięgi wymaga, aby w tej chwili wszyscy obecni powstali, odkrywszy głowy.

Ale doktorom trzeba jeszcze dać *veniam legendi*, to jest pozwolenie wykładania publicznie z katedry. W tym celu wzywa promotor dwóch nowo kreowanych doktorów, aby wstąpili na katedry i dysputowali na temat widocznie umówiony i przygotowany; on sam i reszta kreowanych siadają na próżnych miejscach pomiędzy doktorami starszymi. Po skończonej dyspucie, jeden z mowców zamyka akt promocyi zwykłą mową dziękczynną.

Promocye na innych wydziałach były wspanialsze aniżeli filozoficzne, odbywały się zazwyczaj w kościele, a mianowicie teologiczne u św. Anny, prawnicze u Wszystkich Świętych, medyczne u Franciszkanów, tam gdzie rezydowało Bractwo... dobrej śmierci! Zapyta kto: naiwność czy ironia? Odpowiedzielibyśmy: prawdziwa filozofia chrześciańska. Ale o tych promocyach nie pora tu mówić.

Program promocyj filozoficznych nie wszystkiemi czasy bywał taki, jaki wyżej poznaliśmy, a który spotykamy w końcu XVII-go wieku i w XVIII-tym. W początkach XVII-go, pominąwszy inne różnice, dawano doktorandowi, prócz wyszczególnionych wyżej insygniów, jeszcze pelerynę (*epomis*); miała ona przypominać kandydatowi, aby godność przyznaną mu piastował z chlubą dla fakultetu.

Tak nas uczą historyczne dokumenty pisane, więc przypatrzmy się teraz naszym malowidłom, przedstawiającym tożsame akty promocyjne. Z łatwością rozpoznamy, co w nich jest obrazowaniem scen rzeczywistych, a co dodał symbolicznych illustracyj natchniony duchem artysta. Symbolicznym jest obraz na str. 27 z roku 1668. Pod czerwonym baldachinem na złocistym tronie siedzi Mądrość (*Sapientia*) w todze fioletowej, z biretem na głowie czarnym, z chustą białą zawiązaną około szyi przez ramiona na piersi, z rozwartą na kolanach księgą i wieńczy koronami laurowemi nowo kreowanych doktorów filozofii; ci klęczą po bokach tronu, przed każdym leży na stopniach tronu księga zamknięta. Promowani są w rewerendach czarnych, z pod których widać mankiety i kołnierze z bielizny rurkowanej; w rękach trzymają czarne birety, na palcach ich połyskują złociste pierścienie. Głowa „Mądrości" opromieniona, włosy jasne długie, twarz młoda, pełna: widocznie to zdrowy rozum! Twarze promowanych młodociane, z krótkiemi wąsami i drobną bródką (*mouche*), włosy mają dość długie, kędzierzawe.

Strój promotora (Mądrości), oraz strój promowanych, jest historycznie wierny, zgadza się on zupełnie z tem, co mówią o nim współczesne źródła piśmienne. Bo *Usus togae* przysługuje tylko tym magistrom i doktorom filozofii, którzy przez kilkoletnią pracę we wydziale, uzyskali prawo do noszenia jej podczas publicznych występów. Nazywano takich doktorów *Magistri togati*, dla wyróżnienia ich od *Magistri reverendati*, którym wolno było nosić tylko rewerendę, czyli zwykłą czarną sutannę. Taka zaś jest różnica pomiędzy togą a rewerendą: Togi były obszerne, powłóczyste, niezapinane, zrobione z materyi fioletowej wpadającej w czerwone, lamowane złotym galonem, z szerokimi rękawami. Rewerenda mniej suta, była zapinana na guziki, od szyi do dołu, miała kolor czarny, a rękawy u końca wąskie.

Nie historycznem w naszym obrazku jest wkładanie na głowy kandydatów wieńców laurowych. Dobrze pomyślany, ale z rzeczywistością w jaskrawej stojący sprzeczności, jest promotor: wiemy bowiem, że żaden z ówczesnych naszych profesorów nie odznaczał się tak bardzo mądrością, tak iż zdawać się może, że panegiryku celem bywało dopełnienie tego, czego zbywało w rzeczywistości. Ale mniejsza z tem, malarz zrobił to, co być było powinno, nie burzmy jego domyślnych ideałów. Trzymajmy się tego, co on zrobił. Na str. 79 w obrazku z r. 1686 on rozkazał Minerwie wystąpić w roli promotora. Ta najcnotliwsza z cór Zeusa bogini razem i sztuki wojennej i mądrości, uznała tym razem za stosowne wręczyć kandydatom, zamiast zwykłych insygniów, włócznię macedońską „Sarissa," może w tym wypadku herb którego z promowanych (Jelita). Radzi im widocznie zaniechać tymczasem studyów, a pospieszyć na pole walki, toczącej się przeciwko Turkom, owe *delenda Carthago* naszych ówczesnych poetów i kaznodziei. W stroju kandydatów zaszła już zmiana: sutanny ich, czyli rewerendy są obszerniejsze, mankiety od koszuli bogatsze, pod szyją dwa płatki prostokątne, białe, twarde (żabot francuski).

Na str. 98, r. 1691, uderza nas peleryna ciemnoczerwona, którą promotor ma na jaśniejszej nieco czerwonej todze. Jestto zabytek owych peleryn, udzielanych dawniej doktorom filozofii, a zaniechanych teraz.

Birety promotorów i kandydatów, zgodnie ze źródłami piśmiennemi, są czarne. Wyjątek stanowią tylko obrazki na str. 148 (1710 r.) i str. 144 (bis) (r. 1710). Tam występuje promotor w birecie czerwonym, tu wręczono kandydatom zielone birety. Sądzę, że w obu razach malarz odstąpił od prawdy historycznej.

Niekiedy biskupi krakowscy, jako kanclerze Uniwersytetu, zaszczycali swą obecnością zgromadzenia promocyjne. Wielką scenę promocyi w obecności biskupa Łubieńskiego przedstawia nam wspomniany już obraz z r. 1710 na stronie 144 (bis). Biskup we fioletach, koloru zbliżonego do purpury, siedzi na tronie. Po obu stronach na estradzie, jakoby w stallach, siedzi kilku dygnitarzy w togach czarnych z wyłogami gronostajowemi, w rękach trzymają oni czerwone rękawiczki. Nieco dalej, po prawej ręce biskupa, widać osobę w pąsowej todze, lamowanej złotem, po lewej ręce kilka osób, mających owe tradycyjne białe chusty, na piersi spadające. Stopnie tronu oddzielone są dwiema balustradami, wzdłuż których stoją nowo kreowani doktorzy. Tuż przy biskupie za balustradą stoją dwaj zapewne bedele (?) w togach błękitnych z wyłogami i podszewkami fioletowemi i trzymają każdy po jednem berle. Oni jedni mają na głowie birety, podobnej jak togi barwy. Za promowanymi mamy świeckich widzów, może doktorów, w togach barwnych, a mianowicie wyróżniają się kolory: czerwony, zielony i fioletowy. Autor tego obrazu podpisał się Kazimierz Szydłowski. Z pod jego pędzla wyszła znaczna ilość illustracyj naszej księgi.

Zamykając przegląd obrazków promocyjnych, niepodobna nie wspomnieć ciekawego malowidła na stronie 224. Czterech bakałarzy zajmuje się czytaniem i pisaniem; czarne ich sutanny, drobno fałdowane, przylegają do ciała, a przepasane są pasem, podobnym do jezuickiego. Na tem mają płaszcz długi, czarny, niezapinany, z wywiniętym kołnierzem, podobnym do delii. Charakterystyczne są napisy łacińskie na wstęgach rozwianych w obrazie. Na jednej czytamy: „Najprzód szukajcie" (zapewne wiedzy), na drugiej: „A reszta będzie wam przydana." Owa reszta, są to wcale pokaźne nagrody, leżące tuż obok na wielkim stole, i tak np.: insygnia akademickie, książęce, biskupie, a nawet tiara papieska i korona monarsza. W jednej tylko Polsce korona królewska pokazaną być mogła, jako premium dla prywatnej ambicyi, w tym tylko kraju niańka lulać do snu mogła szlacheckie niemowlę: Królu, mój królu! Jakże daleko nam do tych czasów!

Niezawsze jednak uczucie zbliżającej się, lub minionej promocyi było w malarzu górującem ponad innemi. To też od czasu do czasu znajdujemy obrazy mniej wesołej treści, owszem są to malowidła straszne, przypominające nam klęski, jakie zaraza sieje, w stosach kościotrupów i okropnych widmach nieubłaganej śmierci i niszczącej kraj wojny w postaci przesuwających się tajemniczo hufców i bateryj nieprzyjacielskich. Malarz nasz żywy brał udział w wypadkach ojczyzny. Płakał nad nieszczęściem kraju, a tryumfował, gdy monarcha jego zwyciężał. — Wiktoryą Sobieskiego uwiecznił w charakterystyczny sposób: Turka niewiernego przykuł jako drugiego Prometeusza do skały kaukaskiej, a orłowi polskiemu rozkazał się karmić wątrobą jego. — Ten sam orzeł polski wylewa łzy rzewne z powodu śmierci króla Jana III. Malarz uwiecznił koronacyą króla Sasa Augusta II i napisał na wstęgach rozwianych wśród swego dzieła duchem proroczym złowrogie owe, zgubą naszą pachnące słowa: *Vivat rex! Ducite laetitias, plausus, choreasque Poloni.*" Biada nam, żeśmy w imię tego hasła szaleli! —

Miesiąc wrzesień r. 1677 był początkiem zarazy, która srożyła się w Krakowie do końca roku 1678. Akademią zamknięto, młodzież szkolna rozpierzchła się na wszystkie strony świata, promocyj na wydziale filozoficznym w trzech z rzędu półroczach nie było. Nasz artysta wypełnia trzy próżne stronnice ciekawemi bardzo i udatnemi obrazkami. Pierwszy z nich przedstawia łuk okrągły, z części zodyaku uformowany, rozpięty jakoby most pomiędzy dwoma pagórkami. To symbol ziemi pod firmamentem. Pod łukiem leży lira, a na jej strunach usiadła sowa. Ten symbol sowy, dumającej na lirze, ma zapewne znaczyć, że tak nauki, jak i zabawy zamilkły wobec grasującego nieszczęścia. Bo też na szczycie zodyakowego łuku, ponad ziemią unosi się złowroga postać..... śmierci. Straszne jej widmo, w kształcie świeżej jeszcze czaszki ludzkiej, siadło na klepsydrze skrzydlatej, jakoby na tronie szybkość czasu znamionującym — siadło i z lubością przypatruje się swemu dziełu zniszczenia. Na około sroży się zaraza! Obrzydliwy robak topi jadowite żądło w pięknym owocu, a centaur straszliwy ciska z napiętego łuku zatrute, zabójcze, niechybnie trafiające strzały na wszystkie strony świata. U góry obrazu na wstędze, skąpanej we krwi, umieścił artysta napis: *Tempus luctuosum venit — Vitam seu morituri agamus, en praesto sub tristis adest harmonia mortis.* (Czas żałobny nadszedł! — Żyjemy w ciągłej obawie śmierci; patrz, masz oto przed sobą smętny, ale harmoniczny jej obraz).

Zajmująca jest treść i następujących dwu obrazów, ale boimy się narazić nerwy czytelnika na zbyt ponure wrażenia. Tym zaś, którzyby chcieli pisać historyę „powietrza" w Polsce, powiedzmy, że znajdą do niej i w tej, jako i w innych oficyalnych księgach naszego Uniwersytetu, obfity i ciekawy materyał.

Aby nie kończyć opowiadania naszego wzmianką o „zarazie," która, daj Boże, aby już nigdy do Krakowa i naszej polskiej ziemi pod żadną postacią, ani nazwą nie zawitała, zaznaczmy w naszym rękopisie wiele materyału, odnoszącego się do historyi strojów dawnych, sprzętów, narzędzi, instrumentów muzycznych; zanotujmy, że znajdują się tu widoki budynków uniwersyteckich jak np. na str. 123 wierne wizerunki *Collegium minus*, *Collegium majus* i szkoły Nodwodworskiej z roku 1699, że nie brakuje w naszej księdze illustrowanej wzorów dawnych naszych ogrodów, wzorów chorągwi dawnych, zbroi, wozów i innych rzeczy ciekawych. A wszystko tam świadczy, że Polak zawsze trzymał się ściśle cywilizacyi ludów zachodnich; szczególnie ciała naukowe wiernie naśladowały strój, obyczaj, nawet typ oblicza współczesnych kolegów włoskich i francuskich, tak, że mając przed sobą miniaturę, przedstawiającą zebranie samych tylko członków świeckich, lub duchownych uniwersytetu, trudnoby się domyśleć, że scena dzieje się w Krakowie, a nie w Bononii, lub Paryżu. Humanitarność w nauce, patryotyzm w służbie krajowi, to więc wciąż były i te będą zawsze hasłami naszej starej *Almae Matris*, matki narodu.

I tak, wertując karty malowanego starego rejestru, niejednej rzeczy nauczyłem się, niejedna myśl związała przeszłość z teraźniejszością, a czytelnik może się nie pogniewał, że podzielić się z nim chciałem wrażeniami, których doznawałem, przeglądając..... obrazki.

Dr A. Karbowiak.

lutego, z powodu niepokojących pogłosek wynikłą, oblicza *Gaulois* na 1,800 milionów franków.

— **Król Humbert** w pożyczanym fraku. Król Humbert jest wielkim przeciwnikiem oficyalnych toalet i wogóle wszystkich krępujących więzów etykiety. Niedawno w zwykłym tużurku udał się do teatru i miał już wejść do królewskiej loży, gdy uwiadomiono go, że znajduje się w niej, bawiąca obecnie w Rzymie, księżna Ludwika angielska. Co tu począć? W kłopocie przyszła mu myśl genialna. Gdy za chwilę publiczność głośnemi okrzykami witała ukochanego monarchę, nikomu od lóż do paradyzu, nie przyszło nawet na myśl, że jego królewska mość ma na sobie frak, pożyczony od dyrektora teatru i że frak ten grozi lada chwila pęknięciem na potężnych królewskich barkach.

Wiadomości policyjne. W ekspozyturze policyjnej w Podgórzu znajduje się klucz do kasy wertheimowskiej złożony przez tamtejszego murarza, Jana Chudelskiego, który klucz ten znalazł onegdaj na Stradomiu; również worek z kilkudziesięcioma sztukami skór klejonych na obcasy, przed paru dniami w Podgórzu znaleziony. Na worku wypisane są stacye kolejowe: Trzebinia, Podgórze, Płaszów.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 12go: Na dochód Julii Sułkowskiej po raz pierwszy: *Pan minister*, komedya w 5 aktach, J. Claretie, w głównych rolach biorą udział pp. Sułkowska, Kałużyńska, Wojnowska, Barszczewską, Ziembińska; pp. Lubicz, Janowski, Siemaszko, Werner, Stępowski, Solski, Feliksiewicz i inni.

W niedzielę 13go: Po południu o g. wpół do 4ej: *Zabobon* czyli *Krakowiacy i górale*, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami, w 3 aktach, J. N. Kamińskiego, z muzyką Kurpińskiego. Wieczorem o godzinie 7ej: *Zbójcy*, tragedya w 5 aktach, Fryderyka Schillera. Amelią będzie panna Kałużyńska, Franciszkiem p. Ryger, Karolem p. Sobiesław. O godzinie 10ej: reduta, na której co kwadrans będzie coś nowego. Między innemi odegranym będzie o północy: *Hamlet*, wielka scena: „Być albo nie być,“ trawestacya podług Szekspira, odegra nowoangażowany tragik. Na zakończenie po raz pierwszy: „Wielka burza w sali redutowej.“

W nauce: *Przyjaciele Hioba* i *Komedya konkursowa*, Adama Asnyka, na benefis p. Wojnowskiej. *Larik*, na benefis p. Rygera. *Lilla Weneda*, na benefis p. Kałużyńskiej. *Nie wypada*, na benefis p. Siemaszki. *Francillon*, na benefis p. Hoffmannowej. *Hrabina Sara*, Ohneta. *Krawiec damski*, Meilhaca, i *Pięć palcy p. Birouk*, Decourcella.

— Dnia 9go lutego pochmurno, wietrzno; term. od —9·4 doszedł do —4·0 C. Barometr wysoko; o g. 7ej rano d. 10go stan jego był 756·7 millim., term. —9·4 C. — Wiatr północno-wschodni ostry.

— W piątek d. 11go lutego: śś. Hipolita i Eufrozyny.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Legitymacya za pomocą trylu.— Marya Brandt, słynna śpiewaczka, której tryl uważają za niezrównany, miała na poczcie w Nowym Jorku przesyłkę, po odbiór której zgłosiła się bez legitymacyi, koniecznie w takich razach wymaganej. Kiedy urzędnik wzdrygał się wydać ową przesyłkę, Brandt zaczęła popisywać się trylem; wówczas wyższy urzędnik kazał wydać przesyłkę, oświadczając śpiewaczce, że się najzupełniej wylegitymowała.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Ostatnie wiadomości.

Komisya krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego zaprosiła, na podstawie § 8 swego statutu, p. Dra Stanisława hr. Badeniego do współudziału w sprawach mających na celu organizacyę krajowych szkół rękodzielniczych i systemizowanie szkół uzupełniających oraz organizacyę szkół wydziałowych z kierunkiem przemysłowym wedle przepisów ustawy z dnia 2 lutego 1885 r. (Dz. ust. kr. Nr 28).

Do sekcyi specyalnej zaś, która ma zająć się opracowaniem planu stałej organizacyi fachowych szkół przemysłowych, zostających pod opieką kraju, tudzież wniosków co do uregulowania stosunków służbowych zatrudnionych przy tych zakładach nauczycieli i instruktorów, zaprosiła komisya krajowa radcę szkolnego, p. Bolesława Baranowskiego.

Przebieg postępowania Kuryi rzymskiej w sprawie septennatu wyjaśnia się obecnie czem raz więcej. Już bowiem podczas dyskusyi nad ustawą wojskową wskutek usilnego nalegania p. Schloezera wystósował kardynał Jacobini do nuncyusza w Monachium depeszę tej treści, iż Papież w interesie pokoju i Kościoła życzy sobie porozumienia z rządem, nawet kosztem parlamentarnych ustępstw. Nuncyusz zawiadomił o tem Franckensteina, prosząc, aby centrum głosowało za septennatem. Wskutek tego odpowiedział baron Franckenstein, iż w razie, jeśli Papież istnienie centrum uważa za niepotrzebne, wówczas członkowie centrum gotowi są złożyć swoje mandaty. Odpowiedzią na to pismo Franckensteina była właśnie nota kardynała Jacobiniego z d. 21 z. m., którą podaliśmy wczoraj w przekładzie z niemieckiego języka, w którym ogłosiła ją pierwsza *Polit. Corr.* Treść pierwszego pisma Jacobiniego była dotąd zupełnie nieznaną. Dziś komunikuje nam ją biuro korespondencyjne w poniżej zamieszczonym telegramie z Monachium, a ogłasza ją monachijska *Allg. Ztg.*

Autentyczny zaś tekst drugiej noty kardynała Jacobiniego z d. 21 z. m. do nuncyusza w Monachium msgr. di Pietro, ogłasza obecnie *Osservatore romano*, dodając, iż pismo to nie było przeznaczonem do publikacyi i niewiadomo przez kogo wydane zostało dziennikom. *Tribuna* zauważa, że *Osservatore romano* ogłaszając list Jacobiniego w jego pierwotnym tekście, chce dać do zrozumienia, iż tłómaczenie niemieckie niezgodne jest z oryginałem łacińskim. *Tribuna* zapewnia jednak, iż porównała starannie tłómaczenie z oryginałem i nie znalazła w tłómaczeniu żadnej różnicy od oryginału. Dziennik ten spodziewa się, iż ks. Bismark zaprzeczy twierdzeniu, jakoby on na nowo odżywił nadzieje Watykanu względem świeckiego panowania, w przeciwnym bowiem razie musiałby rząd włoski żądać wyjaśnień z Berlina.

Pojawiła się świeżo wiadomość, jakoby Stolica Św. zgodziła się na *veto* naczelnego Prezesa W. Księstwa Poznańskiego w sprawie nominacyi X. Jażdżewskiego i X. Wartenberga. *Moniteur de Rome*, powtarzając tę pogłoskę, dodaje od siebie, że podaje ją z wszelkiem zastrzeżeniem (*sous les plus expresses reserves*).

Z Petersburga donoszą d. 8 b. m.:

Przedwczoraj, jako w rocznicę śmierci Aksakowa, w soborze kazańskim odprawione zostało uroczyste nabożeństwo za niego, jakoteż za innych zmarłych członków słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności. Na nabożeństwie byli obecni wszyscy członkowie Towarzystwa i masa ludu. Proboszcz soboru, Lebiediew, wypowiedział mowę, w której oświadczył, że przeznaczenie włożyło na Rosyę zadanie powołania do samoistnego życia plemion słowiańskich i że w obecnej porze Rosyanie powinni być gotowi na wszelkie ofiary i trudy dla sprawy słowiańskiej.

W dniu dzisiejszym opublikowaną została opinia Rady państwa co do następującej zmiany uwagi w § 31 ustawy szlacheckiego banku ziemskiego: Wskazana w tym paragrafie norma pożyczki może być decyzyą dwóch trzecich głosów członków zarządu banku, zatwierdzonego przez ministra finansów, podniesiona do wysokości 75% sumy szacunkowej majątku, jeżeli pożyczka usprawiedliwiona będzie potrzebą wydobycia majątku z zastawu prywatnego i okaże się niezbędną do spłaty ciążących na majętności w chwili żądania pożyczki długów.

Nowoje Wremia donosi, że projekt ograniczenia jawności w sądach, po rozważeniu go w połączonych departamentach prawodawczych, został zwrócony ministeryum sprawiedliwości i że, według nowej redakcyi, we wszelkich wypadkach, kiedy ministeryum uzna za stósowne wyłączyć z pod jawności pewne sprawy, ma występować z przedstawieniem do połączonych pierwszego i kasacyjnego departamentów senatu.

Z Londynu donoszą d. 8 b. m.:

Ogłoszona wczoraj dyplomatyczna księga błękitna, dotycząca przebiegu spisku przeciw ks. Aleksandrowi bułgarskiemu, zawiera depesze, sięgające datą do d. 17go grudnia r. z. Minister Giers w depeszy, wystósowanej pod d. 11 listopada do posła rosyjskiego w Londynie, uwiadamia go o poglądach rządu na położenie i dodaje: Rosya niema zamiaru naruszyć niepodległości bułgarskiej, ma ona wszelako prawo i obowiązek zapobiedz ciemiężeniu ludu przez mniejszość, złożoną z wichrzycieli. Rosya dąży do tego celu w drodze pokojowej, nie zbaczając z drogi posłuszeństwa dla traktatów, dopóki inne mocarstwa je szanują.

Angielski minister spraw zewnętrznych, lord Iddesleigh, odpowiadając na tę depeszę w dniu 8go grudnia oświadcza: Wrażenia, jakie odniosła Rosya z wypadków bułgarskich, różnią się wielce od wrażeń, odebranych przez rząd angielski, który sądzi, że jego zapatrywania licują najzupełniej z zapatrywaniami innych mocarstw. Rząd angielski pragnie wraz z rosyjskim przestrzegania traktatów, rozwiązania nasuwających się pytań w drodze pokojowej i uszanowania samorządu bułgarskiego. Rząd angielski chętnie uczestniczyć będzie w naradach mocarstw, które podpisały traktat berliński, dla osiągnięcia tego celu. Narady te powinny wyprzedzić wszelkie postanowienia co do wyboru przyszłego władcy Bułgaryi. Rząd angielski woli wszelako zdania swojego co do tej kwestyi nie wyjawiać tak długo, dopóki warunki zjednoczenia Bułgaryi z Rumelią nie zostaną zbadane.

Zajścia w Bułgaryi.

Kaulbars ma być ponownie wysłanym do Bułgaryi; — oto sensacyjna wiadomość, jaką podaje berlińska *Kreuz-Ztg.* Miał on oświadczyć, że jeśli pierwsza misya jego spełzła na niczem, stało się to jedynie skutkiem braku doznanego poparcia, i wyraził zdanie, że wydalenie ze sześciu osób wpływowszych z Bułgaryi, a następnie uwięzienie dwunastu, wystarczy na uczynienie odrazu całej Bułgaryi uległą życzeniom Rosyi.

Trudno osądzić, czy wiadomość tę, podaną bez źródła, z jakiego zaczerpniętą została, zaliczyć należy do rzędu niepokojów, jakie sprawa bułgarska ma obudzać ze względu na wybory w Niemczech, czy też za wieść puszczoną tendencyjnie na wystraszenie osób rządzących dziś w Bułgaryi, w celu uczynienia ich skłonniejszemi do daleko sięgających koncesyj w rokowaniach, jakie się teraz w Konstantynopolu odbywają.

Że to raczej w irytujący, niż w mitygujący sposób w Bułgaryi podziałać może, wynika już ze skutków, jakie okólnik wychodźców odeskich sprawił w Zofii. Rząd odebrawszy go i przewidując, że się na nowe zanosi wywoływania zaburzeń, ogłosił, że gdyby jakiekolwiek usiłowania w tym kierunku pojawić się miały, nie wstrzyma go żadna protekcya od bezzwłocznego wykonania wyroków, jakie na schwytanych winnych zapadną.

Internowanie ruchliwszych wychodźców bułgarskich w Rumunii potwierdza się. Rząd rumuński uczynił to głównie skutkiem pomienionego okólnika wychodźców bułgarskich w Odessie, wzywającego wojsko i lud bułgarski do powstania i oddania się pod „jedynie zbawczą“ protekcyę Rosyi.

Zankow zawiadomił swych stronników w Bułgaryi, że Nelidow zgodził się zupełnie na jego program. W Zofii poczytują to jedynie za chęć przywrócenia sobie znów utraconej już wziętości u większej części dawnych stronników.

Telegramy.

Wiedeń 10 lutego. (pryw.) Do *N. Fr. Presse* donoszą z Zofii: Deputacya bułgarska przyjętą została na pierwszej recepcyi bardzo przychylnie przez wielkiego wezyra, który oświadczył, że powołał Zankowa jedynie w celu przygotowania kompromisu z rządem bułgarskim. Ponieważ jednak rząd bułgarski nie chciał się zgodzić na rokowania w celu osiągnięcia tego kompromisu, przeto wielki wezyr porzucił swój pierwotny zamiar. W. wezyr przyrzekł, że postępować będzie w myśl traktatu berlińskiego i że będzie miał zawsze na oku niezawisłość i wolność Bułgaryi. Przyjazne przyjęcie deputacyi bułgarskiej w Konstantynopolu sprawiło tu wielkie zadowolenie.

Wiedeń 10 lutego. Do *Polit. Corr.* donoszą z Konstantynopola: Zankow nie zgadza się na koncesyę rządu bułgarskiego w tym kierunku, iż do rejencyi jeden, a do ministerstwa dwóch członków opozycyi ma być przypuszczonych, ale obstaje przy swym programie i zgadza się na mieszaną rejencyę. Istnieją poważne wskazówki, iż Rosya zajmie pojednawcze stanowisko. Dotąd nie mieli reprezentanci mocarstw sposobności do rozpoczęcia urzędowych rokowań.

Wiedeń 10 lutego. (pryw. F) W niektórych sferach dyplomatycznych przeważa zapatrywanie, że przed wyjaśnieniem się sytuacyi na Zachodzie nie przyjdzie do rozwiązania kwestyi bułgarskiej mimo pozornie jak najlepszych dyspozycyj Rosyi. W dowód na to powołują się na przewlekanie rokowań między Portą a Zankowem, poza którym, zdaniem owych sfer, stoi Rosya.

Mimo to zapewniano mnie w sferach zwykle bardzo dobrze poinformowanych, że sprawa bułgarska jest na najlepszej drodze do uregulowania. Rosya objawia wielką gotowość do ustępstw. Stosunki między Austryą a Rosyą, które już od kilku tygodni znacznie się polepszyły, stały się w ostatnich czasach jeszcze pomyślniejsze. Car ma być stanowczo pokojowo usposobionym. Wobec tego można się spodziewać rychłego uregulowania sprawy bułgarskiej.

Peszt 10 lutego. (pryw.) *Pester Lloyd* pisze: W dobrze poinformowanych sferach wiedeńskich uważają powrót Kaulbarsa do Bułgaryi za absolutnie nieprawdopodobny.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 10 lutego. *Wiener Allg. Ztg* pisze: Tisza przybędzie tu w piątek, aby wziąć udział w obradach ministrów, które w pierwszym rzędzie poświęcone będą przygotowaniu przedłożeń dla Delegacyj.

Wiedeń 10 lutego. Do dzienników tutejszych donoszą z Gracu: Podług nadchodzących tu wiadomości zanosi się na rozwiązanie klubu niemieckiego. Narodowa mniejszość wystąpić ma z klubu pod przewodnictwem Derschatty, Foreggera, Ausserera i Steinwendera, ponieważ podczas obrad nad wnioskiem w sprawie napływu izraelitów zagranicznych i nad wnioskiem Foreggera względem prasy zaszły różnice zdań, które nie dały się wyrównać. Większość zaś klubu niemieckiego pod przewodnictwem Weitlofa i Pickerta ma się połączyć z klubem niemiecko-austryackim, przez co zjednoczona lewica ma być poniekąd znów przywróconą.

Wiedeń 10 lutego. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Rzymu: Cairoli powołany został wczoraj po południu, a Crispi wczoraj wieczór do króla. Dyssydenci starają się wszelkiemi siłami, aby możliwą była kombinacya z Robilantem na czele. Mówią tu także o ewentualnym gabinecie Crispiego.

Petersburg 10 lutego. *Nowoje Wremia* i inne dzienniki objawiają radość swą z powodu przesilenia w ministerstwie włoskiem, wyrażając nadzieję, że przesilenie to spowoduje zmianę w stosunkach Włoch z zaprzyjaźnionemi mocarstwami.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 lutego. (Z Izby deputowanych). Vosniak przedkłada prezydentowi przyrzeczone dowody na poparcie swych twierdzeń w sprawie stosunków prasowych w dolnej Styryi.

Na wniosek Angerera uznano posiedzenia komisyi w sprawie reformy Kas oszczędności za jawne.

Następnie przystąpiono do wyboru do komisyi w sprawie Izb robotniczych, tudzież do komisyi w sprawie reformy ustawy drukowej.

Hlavka i Brandis wybrani zostali zastępcami członków do komisyi dla kontroli długów państwa.

W miejsce Madejskiego stawiają w ternie jako kandydatów do Trybunału państwa: Zyblikiewicza, Stojałowskiego i Czajkowskiego.

Następnie rozpoczęła się jeneralna dyskusya nad ustawą o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby. Bobrzyński (przeciw) oświadcza, że on i towarzysze przyjmują wogóle tę ustawę, jakkolwiek w wielu punktach z nią się nie zgadzają. Nie chcą jednak wziąść na siebie odpowiedzialności, aby tak ważny krok na drodze reformy socyalnej doznał zwłoki. Mowca występuje jednak specyalnie przeciw rozciągnięciu tej ustawy na robotników wiejskich, gdyż ustawa ta nie dałaby się w Galicyi z powodów finansowych przeprowadzić. Mowca zaleca, aby z dobrodziejstwa tej ustawy korzystać mogli ci robotnicy, którzy się oddają niebezpiecznym zatrudnieniom.

Chamiec oświadcza, iż ustawa ta w zupełności go zadawalnia, ponieważ odpowiada ważnym potrzebom, sferom robotniczym przynosi uspokojenie i kładzie tamę zgubnym przewrotom i agitacyom.

Czartoryski ma również pewne wątpliwości co do rozciągnięcia tej ustawy na robotników wiejskich, gdyż wywołałoby to w Galicyi wielkie trudności nietylko z powodów finansowych, ale także z powodu niedostatecznej ilości sił lekarskich w kraju.

Türk oświadcza się za ustawą, ponieważ polega ona na tej zasadzie, aby obronić słabych pod względem ekonomicznym przed mocnymi pod tym względem. Mowca polemizuje z liberalizmem, który bardzo zaszkodził ludowi wskutek wolności przemysłowej, wolności w dzieleniu gruntów i wolności kapitału.

Peszt 10 lutego. Rezultat kasy państwowej za rok 1886 przedstawia się o 5.116,276 złr. korzystniej, niż za rok 1885.

Berlin 10 lutego. *Reichsanzeiger* ogłasza rozporządzenie cesarskie z dnia 26 stycznia w sprawie ordynacyi dla kolei żelaznych względem transportu wojsk w razie wojny. Rada związkowa aprobowała tę ordynacyę w dniu 13 stycznia.

Monachium 10 lutego. *Münch. Allg. Ztg* ogłasza tekst pisma kardynała Jacobiniego z dnia 3go stycznia do nuncyusza papieskiego w Monachium. W piśmie tem z okazyi zbliżającej się rewizyi ustaw majowych wyrażone jest życzenie Papieża, aby centrum wszelkim możliwym sposobem przychyliło się do przedłożenia w sprawie septennatu. — Wiadomem jest, że rząd niemiecki przykłada jak największą wagę do przyjęcia tej ustawy. Gdyby wskutek tego udało się zażegnać niebezpieczeństwo bliskiej wojny, położyłoby centrum wielkie zasługi około ojczyzny, ludzkości i Europy. W razie przeciwnym uważać będzie rząd nieprzyjazne stanowisko centrum za niepatryotyczne, a rozwiązanie parlamentu zgotowałoby dla centrum wielkie kłopoty i niepewne położenie. — Pismo to poleca nuncyuszowi, ażeby przywódców centrum jak najgoręcej tą sprawą zainteresował, aby oni użyli w tym kierunku całego wpływu, jaki mają między swymi kolegami, i aby ich zapewnił, że przez popieranie septennatu sprawią Papieżowi wielką radość.

Strassburg 10 lutego. Podczas uczty u namiestnika na cześć wydziału krajowego powiedział Hohenlohe: Jakkolwiek wojna bezpośrednio nie zagraża, czasy nie przestaną być groźne, dopóki ogólne usposobienie we Francyi nie będzie takiem, że sytuacya, stworzona przez międzynarodowe traktaty, bezwarunkowo zostanie uznaną. Ludność Alzacyi i Lotaryngii ma obecnie z okazyi wyborów jak najlepszą sposobność przyczynić się do utrzymania pokoju. Dopóki rządy związkowe i lud niemiecki nie nabiorą przekonania, że Alzacya i Lotaryngia uznają w zupełności skutki traktatu frankfurckiego, nie może się kraj spodziewać, aby stał na równi z innemi państwami niemieckiemi.

Paryż 10 lutego. Komisya konkordatowa przyjęła po długiej dyskusyi 11 przeciw 9 głosom zasadę rozdzielenia Kościoła od państwa.

Lugdun 10 lutego. Wskutek eksplozyi bomby został komisarz policyjny ciężko ranny, a jego sekretarz i 4 ajentów zostali lekko ranni. Dotąd nikt nie został aresztowany.

Londyn 10 lutego. We wczorajszym wyborze w St. Georges wybrany został Goeschen 5702 głosami. Kontrkandydat jego Haysman (ze stronnictwa radykalnego) otrzymał 1545 głosów.

Londyn 10 lutego. Na wczorajszym dorocznym bankiecie stowarzyszenia Izb handlowych w Londynie wygłosił Fergusson mowę, w której uroczyście zapewniał, że starania rządu angielskiego dążą do utrzymania pokoju. Nikt bardziej nie pragnie pokoju, jak sama królowa. Niebezpieczeństwo wojny grozi wprawdzie, ale panujący europejscy bez wyjątku przejęci są gorącem życzeniem utrzymania pokoju. Wszyscy ministrowie w Europie wyrażają także życzenie utrzymania pokoju. Od czasu oświadczeń, jakie Salisbury i Smith złożyli w parlamencie, nie otrzymało ministerstwo informacyj, z którychby wnosić można, iż wojna jest prawdopodobną. Owszem, wyrażono życzenie, aby usunąć przyczyny nieporozumień i kwestye europejskie traktować w sposób więcej słuszny i szczery. Niema też ani wielkiego powodu do wojny, ani takiego stanu rozdrażnienia i naprężenia, któryby czynił wojnę nieuniknioną, lub nawet prawdopodobną.

Bukareszt 10 lutego. Przybył tu poseł angielski Lascelles.

Kursa. Wiedeń 10 lutego. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 77·77. — Renta austr. srebrna opod. 79·85. — Renta 4% złota austr. 109·—. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·55. — Akcye Banku Austr. Węg. 848·—. — Akcye kredytowe 270·60. — Londyn 128·20 — Napoleony 10·13—. — Dukaty 6·02. Marki 62·85—. — 5% Renta węg. papier. 86·90. 4% Renta węg. złota 96·70. — Losy prem. węg. 116·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 103·70. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·50. —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 10 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	115 25	116 25
Marki niemieckie	62 40	63 25
Dukat ważny	6 —	6 10
20-to frankowka ważna	10 08	10 15
Imperyał ważny	10 3	10 48
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 20	78 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 —	104 50
5% galicyj. pożyczka krajowa	101 —	102 —
4½% „ „	95 —	96 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 25	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	96 —	97 50
4% „ „ „ „ 41 let.	93 —	94 —
4½% „ „ „ „ „ „	98 50	99 75
5% „ „ „ „ „ „	99 50	100 50
6% „ „ „ „ „ „	100 25	101 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	99 50	100 —
5½% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 —	100 —
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 50	99 75
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
7% „ „ „ „ „ „ 18 let.	101 —	102 —
6% „ dłużne „ „ „ 20 let.	— —	47 —
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	— —	46 —
5% „ „ „ „ „ „		
„ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	196 —	198 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	209 —	211 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 50	290 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 25	17 25
„ „ Stanisławowa	27 50	29 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 25	14 25
„ „ węgier. „ „	9 —	9 50
Wiedeń 9 lutego. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	78 05	78 20
4⅖% „ srebrna	80 25	80 40
4% „ złota	108 90	109 10
4% „ węgierska złota	96 35	96 50
5% „ „ papier.	87 10	87 25
3⁹/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	125 50	126 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	131 25	131 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 —	134 50
„ „ 1864 „ 100 „	164 50	165 —
„ „ 1864 „ 50 „	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	103 —	103 50
Galicyjskie „ „	103 70	104 40
Morawskie „ „	106 75	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 —	104 50
Węgierskie „ „	104 —	104 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 —	104 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148	149 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	114 60	115 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	104 25	104 75
Boden-Credit austryacki . 80 „	232 —	233 —
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. . 160 „	271 60	272 —
„ Bank węgierski . 200 „	279 40	279 80
Depositen-Bank . 200 „	172 —	175 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	545 —	555 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	850 —	853 —
Unionbank . 100 „	204 —	204 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	149 —	150 —
Wied. Bankverein . 100 „	95 75	96 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	178 —	179 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	390 —	392 —
Elżbiety . 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	199 50	200
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2308	2312
Franciszka Józefa . 200 „ „	— —	— —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	194 25	194 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	142 50	143 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	209 50	210 25
Nordwest austr. . 200 „ „	159 50	160 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	151 —	151 50
Rudolfa . 200 „ „	181 75	182 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	173 50	174 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	240 60	241 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	90	90 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	163 50	164 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	158 50	159 50
„ Westb. . 200 „ „	162 75	163 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126	127 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 40	101 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 —	100 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 75	100 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 25
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 40	94 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	— —	97 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	99 75	100 50
5% „ „ „ „ 40 lat	— —	99 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 60	102 —
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 50	— —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 50	101 50
4% „ Bank Hip. prem.	101 60	102 10
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	97 50	98 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 —	98 60
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	107 50
Elżbiety za 200 Mrk. op.	116 —	116 50
„ za 200 Mrk. nie op.	124 50	125 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	99 20	99 60
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	— —	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	94 75	95 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	97 60	98 —
„ Jarosław 300 „ „	— —	97 —
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	98 70	99 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	80 —	80 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	88 25	88 75
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 30	104 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 40	103 —
„ „ Em.1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	89 —	89 5
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	121 50	122 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	96 40	96 90
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	154 —	155 —
„ . 200 złr. 5%	126 —	126 25
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	101 50	102 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	97 —	97 50
„ „ II Em. 200 „ „	96 50	97 50
„ Nordost . 300 „ „	95 80	96 40
„ „ złotem . 200 „ „	120 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	99	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	113 50	114 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	121 —	121 50
„ Węgierskie . „ 100	116 50	117 —
3% „ Tureckie . fr. 400	15 60	16 —

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	173 60	174 —
Clary . złr. 42	42 —	44 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 —	116 —
Insbrucku . „ 20	20 —	20 50
Keglewicha . „ 10½	24 50	25 50
Krakowskie . „ 20	16 50	17 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	47 25	47 75
Palfy . „ 42	42 —	43 —
Rudolfa . „ 10	17 —	18 —
Salma . „ 42	54 75	55 75
Salzburgskie . „ 20	21 50	22 50
St. Genois . „ 42	54 —	56 —
Stanisławowskie . „ 20	28 —	28 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	137 50	138 —
4% „ . „ 50	68 —	69 —
Waldsteina . „ 20	34 —	35 —
Windischgrätza . „ 20	41 50	42 50
Waluty.		
Dukaty ważne	6 02	6 04
20 frankówki	10 11	10 13
Imperyały rosyjskie	10 41	10 43
Funty szterl. angielskie	12 78	12 81
Liry tureckie złote	11 45	11 50
Marki niemieckie za 100 marek	62 85	62 95
Rubel papierowy za 100	115 50	115 75
Lwów 8 lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 30	100 50
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 30	100 50
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 50	98 50
6% „ „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	103 50	104 75
4½% „ pożyczki krajowej	95 —	97 —

Warszawa 9 lutego.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	94	75
kupon	—	71	—	—

(407 2-2)

Za duszę ś. p.

Heleny z Wężyków

MORAWSKIEJ

jako w trzecią rocznicę śmierci odprawiać się będą

Msze św. żałobne

w kościele św. Barbary

w piątek dnia 11go lutego b. r. o godz. 9 zrana.

---

(410)

Za spokój duszy ś. p.

Juliusza Trojnalskiego

Doktora praw i adwokata,

jako w pierwszą rocznicę śmierci odprawiać się będą

Msze święte

w kościele N. Panny Maryi

w sobotę dnia 12 lutego b. r. o godz. 10 zrana

na które wdowa wraz z rodziną zmarłego Znajomych i Pobożnych zaprasza.

Panna uzdolniona w krawieczyźnie, poszukuje każdego czasu miejsca w domu prywatnym. Adres: *Marya Lusińska* w Krakowie przy ulicy Szpitalnej L. 24, I. piętro od tyłu. (409)

OBWIESZCZENIE.

L. 6560. (354)

Wedle postanowienia zawartego w punkcie 64 rozporządzenia c. k. Ministerstwa obrony krajowej z 19 stycznia 1887 r. Dz. p. p. l. 5 powinni naczelnicy tak c. k. państwowych jak i autonomicznych władz i urzędów przedkładać swojej przełożonej władzy krajowej corocznie w ciągu miesiąca stycznia wnioski na zwolnienie od czynnej służby w pospolitem ruszeniu funkcyonaryuszów obowiązanych do tej służby, którzy są niezbędni na swych stanowiskach służbowych.

Ponieważ w bieżącym roku wyznaczony termin nie może być dotrzymany, przeto poleciło wys. c. k. Ministerstwo obrony krajowej, ażeby zwolnienie pomienionych funkcyonaryuszów na rok 1887, zostało przeprowadzone najpóźniej do dnia 15go lutego b. r.

O tem zarządzeniu zawiadamia Wydział krajowy niniejszem wszystkie władze autonomiczne naszego kraju, z tem, iż w razie potrzeby uzyskania rzeczonego uwolnienia dla swoich urzędników i sług, przedłożyć mają Wydziałowi krajowemu bezwłocznie odnośne wnioski swoje w formie wykazu sporządzonego wedle wzoru załączonego jako aleg. 12 do rozporządzenia ministeryalnego na wstępie powołanego.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, d. 5 lutego 1887 r.

Szampan

ze styryjskich bursztówek, zdrowy i smaczny, wyrabia po cenie **1 złr. wielką butelkę W. Hintze w Pettau** (w Styryi). **Skrzynka pocztowa na próbę, 2 butelki, opłatnie 2 złr. 60 ct.** (38-17-24)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (103-195-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

PODZIĘKOWANIE.

Jeżeli po stracie najdroższych osób może być dla pozostałej rodziny jaka pociecha, to jest nią poniekąd objaw czci dla pamięci zmarłego i współczucia dla niej. Dowodów owej powszechnej czci i współczucia dostarczył pogrzeb ś. p. Teofila Żebrawskiego — pospieszamy przeto wyrazić najserdeczniejszą wdzięczność Wielebnemu Duchowieństwu, Członkom Akademii Umiejętności, Profesorom Uniwersytetu biorącym udział w tej ostatniej posłudze, licznym Przyjaciołom i Publiczności, oraz Cechom, które z własnej chęci pospieszyły towarzyszyć konduktowi — a przedewszystkiem tym, którzy jak Prezes Akademii Umiejętności Dr. Majer i X. Kanonik Polkowski wymownem i rzewnem słowem oddali cześć zasługom zmarłego. (411)

Apolonia z Pfaunerów Żebrawska.
Włodzimierz Żebrawski.

Realność do sprzedania, obejmująca 4 morgi pola ornego, łąkę na dwie fury siana; dom mieszkalny o 2 pokojach, kuchni, piwnicy, pokryty gontami; odpowiednie budynki gospod. w dobrym stanie, obejście oparkanione, studnia na dziedzińcu, oddalenie od miasta Stanisławowa pół mili, nad rzeką Bystrzycą.

Bliższa wiadomość u pani *Podgórskiej* w Stanisławowie, ul. Zabłotowska L. 47. (408)

Zastępca młynów

u kupców i piekarzy bardzo dobrze wprowadzony, z dobremi poleceniami, przyjęty będzie przez hurtowny handel tłuszczów.

Oferta pod liter. **H. 221, Rudolf Mosse, Wien,** pożądana w niemieckim języku. (372)

Najlepszy miód w plastrach

kilo 60 ct., w pudełkach drewnianych od 1 kilo wzwyż, opakowanie darmo;

najlepszy miód różany

kilo 50 ct., w 5 kilowych puszkach blaszanych (puszka blaszana 30 ct.) dostarcza za gotówkę lub za zaliczką. (374-1-3)

Jerzy Dolenec, handlarz miodu w **Lublanie (Laibach)** w **Krainie.**

Prócz tego polecam pp. hodowcom pszczół, piernikarzom i kupcom najlep. poręczony **miód do żywienia, miód surowy, miód gładki i miód po patoce** po najtańszej cenie.

Drzewo kanciaste

siekierą ścinane i cięte wedle podania rozmiarów, potrzebna ilość 12,000 metrów sześciennych, **poszukuje do kupna W. O. Reichel, Löbau w Saksonii,** (369-2-2) hurtowny handel drzewa.

Aptekarza **H. Scholinus'a** w **Flensburgu**

plaster

na wszelkie postrzały w kościach, polecany przez lekarzy, skutkuje szybko i niechybnie przy wszelkich postrzałach w kościach, cierpieniach krzyżowych w ogóle przy boleściach reumatycznych i rwaniu w członkach.

Doza 50 cent. w. a.

Ekspedycya ryczałtowa w aptece Maksa Fanty w Pradze czeskiéj. (apteka pod Jednorożcem).

Do nabycia w aptekach.

W **Krakowie** u **E. Stockmara** apt., **K. Wiszniewskiego** apt. i **E. Radlera** apt.; w **Brodach** u **M. Redera** apt. i **Ad. Lateinera** aptek. (199-11-26)

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, I., Lobkowitzplatz 1.** (48-326)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

OSŁABIONYCH,

cierpiących wskutek grzechów miłosnych, onanii (samogwałtu), rozdrażnienia nerwów, osłabienia i t. p. wyleczają w najkrótszym czasie za poręczeniem tylko słynne w świecie **wyroby Miraculo starszego lekarza sztabowego Dra Müllera.** Cena złr. 3·10, pocztą o 25 c. więcej.

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera

Miraculo wstrzykiwanie

i **pigułki** leczą bezpiecznie i bez bólu każde upławy rurki moczowej, białe upławy w kilku dniach, także w zastarzałych wypadkach, gdzie niepomoże żaden środek, gruntow. i bez złych następstw. Cena złr. 1·60, pocztą o 25 ct. więcej.

Jedyny skład w **St. Georgs-Apotheke. Wien, V., Wimmergasse, 33,** dokąd wszelkie zamówienia adresować należy.

Skład w KRAKOWIE w aptece p. Ernesta Stockmara. (275-2-10)

W śródmieściu

dom mieszkalny i place pod budowę są do sprzedania.

Wiadomość w biurze firmy **L. Zieleniewski.** (206-3-6)

W Seminaryum żeń. w Krakowie

dla ułatwienia uczennicom, przyjmuje się w każdym miesiącu nowe kandydatki na kursa artystyczno-przemysłowe: malowania na aksamicie, rozmaitych materyach, porcelanie, drzewie, blasze itd. (392-3-3) *A. Bufle,* nauczycielka.

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o

mundurach i przyborach mundurowych

rozsyła opłatnie

zakład mundurowy Moritz Tiller & Co. „ZUR KRIEGSMEDAILLE:“ c. k. nadworni dostawcy, **w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22.** (272-11-20)

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyi piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** (361-2-)

We wszystkich aptekach. — Hurtowna sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.



Ces. król. nadworna odlewarnia dzwonów pod firmą

Peter Hilzer in Wiener-Neustadt

poleca się do **zamówień dzwonów i harmonijnych dzwonków wszelkiej wielkości i rodzaju dźwięku. Poręcza się** za oznaczony dźwięk każdego dzwonu, czysty harmonijny akord dzwonu i najlep. metal. **Montowanie dzwonów** z hełmami z kutego żelaza, przez co można dzwonami łatwo dzwonić. — **Zamówienia** wykonywa jaknajszybciej, trwale i **najtaniej** pod **bardzo korzystnemi warunkami wypłaty.**

Harmonijne dzwonki ołtarzowe z silnemi bardzo dźwięcznemi dzwonkami:
alpakowe z 4 dzwonkami po 14 złr., z 3 dzwonkami po 11 złr.;
mosiężne z 4 dzwonkami po 10 złr., z 3 dzwonkami po 8 złr.
Harmonijne dzwonki zakrystyjne z 4ma dzwonkami po 25 złr.

Odznaczone: na wiedeńskiej wystawie powszechnej 1873 r. dwoma medalami za postęp, za dzwony do wiedeńskiego kościoła św. Salwatora ważące 260 cetnarów; na wystawie przemysłowej w Wiedniu 1880 r. złotym medalem.

Fabryka istnieje od roku 1838. Dostarczyła dotychczas 4287 dzwonów ogólnej wagi 1,159.540 kilogramów.

Z tego do Wiednia dla 31 kościołów 83 dzwonów ważących ogółem 80,069 kilogramów i 2 dzwony zegarowe dla nowego ratusza ważące 3,345 kilogramów. (201-2-12)

OBWIESZCZENIE.

Wydział Kasy Oszczędności miasta Tarnowa uchwałą powziętą dnia 28 stycznia 1887 roku **zniżył stopę procentową z 5% na 4½%** od wkładek nowych wniesionych z dniem 1 lutego 1887 roku, od wkładek zaś dawnych również na 4½% począwszy od dnia 1 kwietnia 1887 r. — co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości. (346-3-3)

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Tarnowa.

Wiedeńskie i paryskie gorsety



najświeższego kroju w wielkim wyborze po najtańszych cenach fabrycznych, szczególniej **najświeższy gorset Patent Princesse,** od pinający się natychmiast za przyciśnięciem jednego palca, bardzo przyjemna wygoda dla pań poleca **Mieder-Specialitäten-Niederlage w Wiedniu,** I., Lichtensteg Nr. 2. — Ceny od 2½ złr., prawdz. fiszbinowe od 5 złr. wzwyż. Zamówienia z prowincyi tudzież naprawy za zaliczką. Przy zamówieniu wystarcza podanie w centymetrach objętości piersi i kibici. (210-3-3)

Zarząd dóbr Grodkowice,

poczta Niepołomice,

urządził **mleczarnią** według systemu szwedzkiego **Swartza** i dostarcza codziennie do Krakowa o godz. 6 rano nabiał w celu częściowej sprzedaży przy ulicy **Brackiej** pod Nr. 5, w Krakowie.

Urządzenie mleczarni, gatunek krów i sposób ich żywienia, dają wszelką gwarancyę nienagannego nabiału.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament na nabiał tygodniowy lub miesięczny, o którego bliższych warunkach można się dowiedzieć **w handlu pana T. Góreckiego w Rynku głównym, w Krakowie.** (109-38)

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie *Globules Secretana* apt. uwień. nagrodą. Środek *nieomylny*, przyjęty w szpitalach Paryzkich. *Globules Secretan* usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* **Globules** Secretan *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

(362-2-)

King Arthur

pełnej krwi angielskiej, gniady, przeszło 16 miary, po Cambuscan od Lady Sister, puszczany będzie w **Gromniku** — od klaczy po 20 złr.

Senator kaszt., przeszło 16 miary, orientalno-angielskiej krwi, po Queretaro od Mocnej; od klaczy po 15 złr.

Siano i owies po cenach targowych. — Dwa złr. od klaczy dla służby. (323-3-5)

Najświetniejsze wyniki, jakie kiedykolwiek osiągnął środek leczniczy.

Podziękowania wyleczonych!

Do Pana

Jana Hoffa,

wynalazcy i jedynego fabrykanta prawdziwych zdrowotnych środków leczniczo-pożywczych z wyciągu słodowego, c. k. radcy, kawalera i t. d., nadwornego dostawcy prawie wszystkich europejskich panujących, w Berlinie i **Wiedniu,** I., Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Niezbędnie potrzebnemi do utrzymania zdrowia są prawdziwe Jana Hoffa wyroby słodowe.

Baden pod Wiedniem, 8 lipca 1886 r.

Wielmożny Panie! Od wielu lat używam **celem utrzymania mojego zdrowia Jana Hoffa słodowej czokolady zdrowotnej,** a skoro mi ta wyjdzie i nie posiadam jej przez kilka dni, dostaję znów niestrawności, **silnego kaszlu i osłabienia nerwów,** które jednak **wkrótce ustają,** jeżeli nanowo regularnie używam Pańskiej tak dobrze skutkującej Jana Hoffa czokolady zdrowotnej z wyciągu słodowego. Chcąc zatem być zdrowym i silnym, **nie mogę się obejść bez Jana Hoffa czokolady zdrowotnej z wyciągu słodowego,** która dla mnie stała się potrzebą życia. Proszę przysłać przez oddawcę tegoż 2 kilo I. gatunku. Dziękując Panu najuprzejmiej zostaję

z wysokim szacunkiem
Filip Wiener, rabin
w Baden p. Wiedniem.

Prawdziwy boski napój!

Świeżość! zdrowie!

Weissenbach a. d. Ems, 18 lipca 1886 r.

Wielmożny Panie! Proszę o przysłanie 25 butelek Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i 5 funtów czokolady zdrowotnej z wyciągu słodowego, której odtąd będę używał na śniadanie. **Pańskie wyborne Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego,** które w całem znaczeniu słowa może być **nazwane boskim napojem,** jest z powodu znakomitego działania we wszystkich wewnętrznych chorobach **jedyne,** a jakkolwiek wskutek **jego częstego używania cieszę się zupełną świeżością,** to jednak niemogę już odzwyczaić się od tego wybornego piwa, które stało się dla mnie codzienną potrzebą.

Z wysokim szacunkiem
Henryk Neumann,
obecnie zarządca poczty Weissenbach.

Jedyne lekarstwo, jakie mi pomogło.

Igława, 16 lipca 1886 r.

Ponieważ na wiosnę tego roku dotknięty zostałem **cierpieniem płuc,** przeto używałem między innemi środkami słynnie znanego **Jana Hoffa** zgęszczonego wyciągu słodowego, który jest **jedynym środkiem,** jaki mi **sprawił ulgę** i jaki już w dawniejszych od 6 lat często powtarzanych wypadkach **znakomicie się okazał.** Na moją słabość oraz **wielką astmę dzielnie skutkowały Jana Hoffa wyroby słodowe.** Proszę ponownie odwrotnie o 5 flaszek Jana Hoffa zgęszczonego wyciągu słodowego, 4 funty Jana Hoffa czokolady zdrowotnej z wyciągu słodowego i 2 woreczki Jana Hoffa cukierków piersiowych.

Z wysokim szacunkiem
Franciszek Janta.

Nerwowość, bezsenność i brak apetytu wyleczone przez prawdziwe Jana Hoffa wyroby słodowe.

Lwów, 8 lipca 1886 r.

Wielmożny Panie! Ponieważ w mojej dolegliwej nerwowości, bezsenności i braku apetytu wielce mi pomogła Jana Hoffa czokolada zdrowotna z wyciągu słodowego, przeto czuję się spowodowanym prosić Pana o najszybsze nadesłanie 12 butelek Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego za zaiiczką pocztową.

Z wysokim szacunkiem
Wilhelm Schechtel,
emeryt. dyrektor gimnaz. we Lwowie, plac Strzelecki 6.

Najwyższe uznania.

Cesarz austryacki: Cieszę się, iż mogę odznaczyć Pana (nadanie c. k. złotego krzyża zasługi z koroną i mianowanie dostawcą dworu).

Jego Król. Mość Król pruski Fryderyk Wilhelm IV.: „Pańskie piwo żołądkowe dobrze mi służyło“. **Jego Król. Mość Król saski Albert:** „Pański wyciąg słodowy służy bardzo dobrze Królowej matce“. **Jego Król. Mość Król duński Krystyan:** „Z przyjemnością spostrzegłem leczniczy skutek Pańskiego wyciągu słodowego na mnie, na kilku członkach mojej rodziny i kilku znajomych“.

Payerbach, willa Romano, 28 lipca 1886 r. Wielmożny Panie! Proszę o odwrotne przysłanie 25 wielkich butelek **Jana Hoffa zgęszczonego wyciągu słodowego.** **Księżna Hohenlohe.**

Wagensberg pod Littai w Krainie, 14 lipca 1886 r. Wielmożny Panie! Proszę o odwrotne wysłanie **24 butelek Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego** pod adresem: **Jego Wys. książę Mecklenburg-Schwerin w Wagensberg.**

Canth, 5 sierpnia 1886 r. Wielmożny Panie! Proszę wysyłać z początkiem każdego miesiąca 50 butelek uznanego Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego do Ramolkwitz pod Canth w Pr. Szlązku.
Z szacunkiem **hrabia Lazy Henckel-Donnersmark.**

Harnia w Siedmiogrodzie, 14 lipca 1886 r. Wielm. Panie! Upraszam o przysłanie za zaliczką 2 kilo słynnej w świecie J. Hoffa zdrowotnej czokolady słodowej I., której chcę używać na osłabienie, brak apetytu i bezsenność. Okazała się ona tak znakomitą, że z wielkiem zaufaniem spodziewam się po jej używaniu doznać ulgi.
Z wysokim szacunkiem **Róża hrabina Teleki-Ferraris.**

Celowiec, 16 lipca 1886 r. Wielm Panie! Proszę o odwrotne przysłanie za zaliczką 25 butelek J. Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego. **Hrabina Vojkffy-Fugger.**

Najlepszy środek pożywczy dla karmiących matek. Prawdziwe J. Hoffa wyroby słodowe.

Saalberg w Krainie, 14 czerwca 1886 r. Wielmożny Panie! Upraszamy o wysłanie za zaliczką jednej skrzyni uznanego J. Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego pod adresem: **pani Schliemann, mamka Jej Wys. księżnej Mecklenburg-Schwerin** do Slatteneg poczta St. Martin pod Littai Z szacunkiem **zarząd dóbr ks. Windischgrätza.**

Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego,
środek pożywczo-leczniczy w cierpieniach piersiowych i oddechowych, chorobach trawiących, zastarzałym nieżycie, schudnieniu, niedokrewności, cierpieniach żołądkowych, nieregularnem trawieniu, znakomity środek wzmacniający dla rekonwalescentów, w chorobach kobiecych, cierpieniach hemoroidalnych i zołzach.

Jana Hoffa zdrowotna czokolada słodowa,
na niedokrewność, osłabienie nerwów i trawienia, schudnienie, nieoceniona jako śniadanie dla słabowitych i nerwowych, z powodu delikatnego smaku wogóle środek pożywczy dla każdego.

Jana Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy,
najlepszy środek uśmierzający nawet w późniejszych cierpieniach piersiowych i płucnych, zastarzałych nieżytach, cierpieniach organów oddechowych, bardzo przyjemny dla nielubiących piwa i dla dzieci.

Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe,
na zaflegmienia, kaszel, chrypkę, lekkie nieżyty organów oddechowych. Potrzebne przy używaniu piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego jako środek pomocniczy do zwilżenia.

Cierpiącym na piersi, płuca, żołądek i chudnienie do usilnego uwzględ.

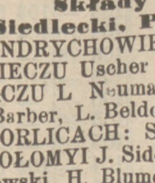
J. Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego i czokolada słodowa, które używane były w tutejszym szpitalu garnizonowym, okazały się jako dobre środki wzmacniające w przebiegu leczenia, szczególniej wyciąg słodowy był **przez chorych z przewlekłemi cierpieniami piersiowemi lubianym i pożądanym,** również była zdrowotna czokolada słodowa **dla rekonwalescentów i w osłabionem trawieniu po ciężkich chorobach wzmacniającym i bardzo lubianym środkiem pożywczo-leczniczym.**

Wiedeń, 13 grudnia 1878 r. **Dr. Loeff,** starszy lekarz sztabowy. **Dr. Porias,** lekarz sztabowy.

W dyetetycznem opatrywaniu chorych cierpiących na **suchoty** lub **inne trawiące choroby** wypełnia **Jana Hoffa** piwo zdrowotne z wyciągu słodowego całkowicie swój cel i osięga zawsze bardzo dobre wyniki wyleczenia; również u osób cierpiących na **niedokrewność i brak apetytu.** **Dr. Cullimore,** lekarz londyńskiego główn. szpitala.

Berlin, 14 stycznia 1886 r. Proszę o 2 flaszki Jana Hoffa wyciągu słodowego i 1 woreczek cukierków słodowych **do własnego użytku.** Jeneralny lekarz **Dr. Mehlhausen,** dyrektor król. szpitala.

Wiedeń, 15 czerwca 1886 r. C. k. ogólny szpital. Prosimy o przysłanie 100 butelek Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego. Apteka c. k. ogólnego szpitala w Wiedniu: **E. Ghillani,** apt.



65 razy odznaczone w ciągu 40 lat istnienia. Prawie przez wszystkich cesarskich, królewskich i książęcych przybocznych lekarzy polecane. Na całej ziemi rozszerzone. 27,000 miejsc rozprzedaży. We wszystkich dziennikach codzień nowe skutki wyleczeń; od 40 lat przeszło milion wyleczeń.

Należy się wystrzegać przed omamieniami przez naśladowania i uważać na oryginalny znak ochronny, portret i podpis wynalazcy Jana Hoffa.

Niżej 2 złr. nic się nie posyła. — Składy we wszystkich aptekach, składach apteczn. i wielkich handlach krajowych.

Składy mają w Krakowie: pp. **K. Wiszniewski, J. Trauczyński, E. Stockmar. W. Redyk, A. Siedlecki. P. Krokiewicz, Wilczyński apt., Jan Janiga. Edw. Fuchs, W. Fenz, St. Feintuch,** — w ANDRYCHOWIE A. Pukalski, — w BIAŁY A. Blumenthal, A. Fuchs E. Keler, G. Johanny, A Stanko apt., R. Harok, — w BIECZU Uscher Klein, — w BOCHNI J. Michnik, — w BRODACH M. Kulak, M. Reder, K. Br. Witosławski apt., — w BUCZACZU L. Neumann, — w CZORTKOWIE L. Noss apt., — w CZERNIOWCACH Ig. Schnirch, A. Bayer, A. Tabakar, C. Alt, D. Barber, L. Beldowicz, J. Golichowski, Krzyżanowski apt., — w DROHOBYCZU J. Aichmüller, W. Raczka apt., T. Jabłoński, — w GORLICACH: S. Born, — w JAROSŁAWIU J. Rohm, A. Wisłocki apt., S. Ellenberg, — w JAŚLE T. W. Brąglewicz, — w KOŁOMYI J. Sidorowicz apt., - w ŁAŃCUCIE B. Zaderski, — we LWOWIE Piotr Mikolasch, S Rucker, J. Beiser, K. Krzyżanowski, H. Blumenfeld, A Sklepiński, Kochanowski, Wiewiórski apt., K Bałłaban, — w MIELCU apteka miastowa, — w MOŚCISKACH J. Motrycz, P. Dögler, — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., — w OŚWIĘCIMIE A. Polaszek apt., — w PODGÓRZU Skakalski apt., — w PRZEMYŚLU M. Krug. Mańkowski, Maszewski, Nahlik apt, — w RZESZOWIE A. Karpiński apt., Schaitter & Comp., E. G. Neugebauer, — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz, J. Macura apt., — w STRYJU D. Chalbazany apt, Lichicki i Kosterkiewicz, — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, H. Kahane apt., — w TARNOWIE W. Müldner & Co, H. Kijas apt., T. Scharff, F. Leszczyński, — w WADOWICACH J. Pohl, S. Korowski apt., — w ZALESZCZYKACH St. Szymonowicz apt., — w ZŁOCZOWIE J. Gold, — w ZABŁOCIU Eng. Jenner apt.

Ceny na miejscu w Wiedniu: Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego (ze skrzynką i butelkami): 6 butelek 3 złr. 88 ct., 13 butelek 7 złr. 32 ct., 28 butelek 14 złr. 60 ct., 58 butelek 29 złr. 10 ct. — Jana Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy 1 flaszeczka 1 złr. 12 ct., ½ flasz. 70 ct. — Jana Hoffa czokolada słodowa ½ kilo I. 2 złr. 40 ct., II. 1 złr. 60 ct., III. 1 złr. — Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe w woreczkach po 60 ct., 30 ct. i 15 ct. (2625-5-5)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*